r. 12 Piotrków—Tomaszów—Radomsko, wtorek, dnia 12 stycznia 1937 r. Cena 10 groszy. Rok XXIII

W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

Ks. Juliana w Krynicy

spędza miodowy miesiąc

Lotem błyskawicy rozeszła się po Krynicy wiadomość o przyjeździe holenderskiej następczyni tronu ks. Juliany z małżonkiem, księciem Bernardem von Lippe - Biesterfeldem.

Dziennikarze, znajdujący się w Krynicy, natychmiast puścili w ruch telefony, porozumieli się z przedstawicielami władz miejscowych i sprawdzili tę wiadomość. Okazało się, że rzeczywiście holenderska następczyni tronu bawi w Krynicy.

Para książęca przybyła w sobotę wieczór pociągiem pośpiesznym Berlin — Bukareszt do Tarnowa, tam przesiadła się do pociągu, idącego do Krynicy. Na dworcu w Krynicy znaleźli się o godzinie 12 w nocy.

Tragarz dworcowy, który niósł bagaż, opowiada, że po niczym nie można było poznać, że to „królowie", „Pani" nosiła jasne futro, z pod którego wystawała szara sukienka, na głowie miała modny kapelusz sportowy, książę zaś miał na sobie ciemne futro.

Na dworcu przywitał dostojnych gości dyrektor zakładu inż. Nowotorski, który wręczył im kwiaty. Następnie para książęca udała się saniami do hotelu „Patria", należącego do Jana Kiepury.

Pomimo że paszporty pary książęcej były wystawione na nazwisko hrabiostwa Sternberg z Hagi, goście przybywający w dancingu hotelowym odrazu dowiedzieli się kim jest „hrabiostwo" i z niecierpliwością czekali na pojawienie książęcej pary na dancingu.

Para książęca była jednak zmęczona podróżą i udała się zaraz po przybyciu na spoczynek. To rozczarowało gości którzy hurmem rzucili się na korytarz, na którym znajdują się apartamenty książęce, pragnąc im przyjrzeć się z bliska.

Zamiar przyjazdu nowożeńców do Krynicy był już planowany odawna, na długo przed ślubem. Jeszcze w początkach grudnia przybył do Krynicy niejaki pan Kroon, który podawał się za dziennikarza.

Odbył on dłuższą konferencję z inż. Nowotorskim i zasięgał u niego informacji na temat warunków klimatycznych i zdrowotnych Krynicy. Zaraz potem holenderskie towarzystwo podróży Lindenmmanna zaczęło się również interesować bliżej Krynicą, a przed kilku dniami zamówiło apartamenty w hotelu „Patria", nie podając dokładnie dla kogo je zamawia.

Aparatamenty książęce składają się z dwóch sypialni i dwóch salonów, połączonych ze sobą wewnętrznymi przejściami. Poza tym dla otoczenia książęcego zajęto cztery pokoje. Apartamenty posiadają dwie łazienki.

Umeblowanie apartamentów jest skromne, ale wytworne: szerokie łoża, małe zgrabne kozetki, okrągłe stoliki, drobne wytworne foteliki — wszystko z jaśminowego drzewa.

Za te apartamenty płaci się 132 złote dziennie, a za każdy pokój dla świty 25 zł.

Masowy werbunek ochotników

Akcję prowadzi komunistyczna partia we Francji

PARYŻ (PAT). Dzienniki prawicowe „Echo de Paris" i „Action Francaise" podają szereg danych na temat rekrutacji ochotników francuskich do czerwonej milicji hiszpańskiej, prowadzonej przez francuską partię komunistyczną.

W okręgu paryskim partia komunistyczna, według tych informacji, zwerbować miała 95000 Francuzów, 300 Włochów, 2000 Niemców, 500 Belgów, 400 Serbów i Czechosłowaków.

W departamencie Pas de Callais i innych departamentach północnych miano zwerbować 300 Francuzów, 3100 Belgów, 1100 Włochów, 300 Anglików, 250 Jugosłowian i Czechosłowaków.

W pozostałych departamentach Francji liczba zwerbowanych ochotników cudzoziemskich wynosić ma, według tych danych, 25.000 ludzi. Ogółem francuska partia komunistyczna miała zwerbować i wyekspediować do Hiszpanii 47.000 ochotników.

Dzienniki powyższe podają że w dalszym ciągu do Perpignan napływają transporty ochotników do milicji hiszpańskiej w drodze do Katalonii.

4 stycznia przez miasto przejechała grupa 300 ochotników Francuzów, następnie grupa dwudziestu kilku arabów zwerbowanych w Oranie oraz w ostatnich dniach zauważono w Perpignan nawet grupę ochotników ze St. Zjedn., którzy przybyli do Francji na pokładzie „Normandie".

Straszna śmierć 7 marynarzy

LONDYN (PAT). Szalupa francuska „Notre Dame de Lourdes" zderzyła się przy ujściu Tamizy ze statkiem angielskim, „Theems" i uległa rozbiciu. Siedem osób załogi szalupy zatonęło.

Pozostałych członków załogi wyratował statek „Theems"

Liga Narodów zbierze się 21 b. m.

PARYŻ. PAT. Agencja Havasa donosi z Genewy, że na życzenie rządu francuskiego i tureckiego, posiedzenie Rady Ligi Narodów, wyznaczone początkowo prowizorycznie na 18 stycznia, zostało odroczone do dn. 21 b. m.

Bunt chłopów w Hiszpanii?

Krwawe walki trwają bezustannie

TENERYFA (PAT). Według wiadomości ogłoszonych przez „Radioclub", wieśniacy prowincji Alicante mieli rzekomo podnieść bunt przeciw rządowym władzom hiszpańskim.

Rozruchy miały wybuchnąć w szeregu miejscowości, położonych na wybrzeżu morza Śródziemnego od Alicante aż po Walencję.

Władze rządowe wysłały oddziały milicji ludowej dla uśmierzenia buntu.

W czasie likwidacji manifestacji wielu wieśniaków miało ponieść śmierć.

* * *

SALAMANKA. PAT. Według oficjalnego komunikatu głównej kwatery powstańczej, ataki na wszystkich odcinkach frontu aragońskiego zostały odparte z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela, który pozostawił na placu boju liczne zabitych.

Na froncie madryckim powstańcy zajęli miejscowość Cerrodelaguila. Wojska rządowe poniosły ciężkie straty i kontynuują odwrót w kierunku Fuencarral. Zdobyto trzy wielkie tanki pochodzenia sowieckiego oraz jeden mały tank.

Na odcinku Las Rozas wojska rządowe przypuściły atak trzema batalionami, które zostały przez powstańców zdziesiątkowane.

Nieprzyjaciel pozostawił na placu boju 137 zabitych i wielką ilość broni.

W Andaluzji operacje wojskowe prowadzone są w okolicach Ronda. Powstańcy zajęli miejscowość Igualeja, oraz strącili dwa samoloty rządowe.

TENERYFA, PAT. „Radioclub" donosi, że wojska powstańcze posuwając się wzdłuż drogi La Coruna — Madryt, zajęły pałac w miejscowości Zarzuela i znajdują się w pobliżu miasteczka El Pardo, położonego na północno-zachód od Madrytu.

Wczoraj wieczorem samoloty powstańcze stoczyły walkę z eskadrą samolotów rządowych w pobliżu jednego z przedmieść Madrytu.

Rezultaty walki nie są na razie znane „Radioclub" donosi jedynie, że wszystkie samoloty powstańcze, które brały udział w tej walce powróciły do swych baz operacyjnych.

SKŁADAJCIE OFIARY NA

F. O. M.

Konto P. K. O. 30680

Decyzja rządu ang. w sprawie werbowania ochotników do Hiszpanii

LONDYN. Rząd brytyjski polecił swoim ambasadorom w Paryżu, Rzymie, Berlinie, Lizbonie i Moskwie podjąć bezzłocznie nową demarche w sprawie powstrzymania ochotników do Hiszpanii.

Ambasadorowie brytyjscy w wymienionych stolicach dokonali tej demarche w dniu wczorajszym.

W nowej demarche rząd brytyjski oświadcza, iż wydał zakaz werbowania ochotników angielskich do Hiszpanii i wzywa rządy do ogłoszenia takich samych zarządzeń.

Jednocześnie rząd brytyjski ogłosił komunikat grożący obywatelom angielskim za wstąpienie do armii hiszpańskiej karą do 2-ch lat więzienia.

Rząd francuski wyraził już całkowitą zgodę na propozycje angielskie.

W najbliższy piątek będzie wniesiony do parlamentu projekt ustawy o zakazie wyjazdu ochotników do Hiszpanii.

Walka o mandat

po zmarłym tragicznie min. Salengro

PARYŻ (PAT). W uzupełniających wyborach w Lille mających na celu obsadzenie mandatu po zmarłym ministrze spraw wewnętrznych Salengro (popełnił samobójstwo), piastującym mandat z tego okręgu, zaznaczył się poważny konflikt między miejscową federacją partii socjalistycznej, a komunistami.

Socjaliści wysunęli jako kandydata po min Salengro jego rodzonego brata. Kandydatura ta została zaakceptowana przez partię radykalną, która, zgodnie z nakazem solidarności obowiązującym stronnictwa, wchodzące w skład Frotu Ludowego, postanowiła nie wystawiać swego własnego kandydata.

Komuniści natomiast nie stosowali się do obowiązującego nakazu solidarności i wysunęli jako kandydata na posła sekretarza miejscowego syndykatu metalowców niejakiego Manguina, który był ostatnio organizatorem w ...kiego strajku metalowców.

Najlepsze pączki po 15 groszy w Cukierni „Krakowianka"

Pierwsze ofiary nowych wynalazków

Pamiątkowa tablica zawiera wiele znanych nazwisk

„Ci ludzie, którzy pierwsi zostali pozbawienieni życia przez kolej żelazną, zostali przejechani przez auto, wypadli z samolotu, albo zginęli wskutek porażenia prądem elektrycznym, nie zmarli napróżno". Powyższe słowa są umieszczone na tablicy pamiątkowej, którą w tych dniach odsłonięto w londyńskim nistytucie technicznym. Na tablicy pamiątkowej zostały wyryte nazwiska tych osób, które pierwsze padły ofiarą nieszczęśliwych wypadków wywołanych współczesnymi środkami lokomocji.

Pierwszy człowiek na świecie, który stracił życie wskutek nieszczęśliwego wypadku kolejowego był ministrem. Brytyjski minister handlu William Huskisson, został w dniu 15 września 1830 roku przejechany przez pierwszą lokomotywę świata. W tym dniu w obecności tysięcy gości honorowych została otwarta linia kolejowa Liverpol — Manchester. Książę Wellington i minister Huskisson dokonali otwarcia linii kolejowej. Szczytowym punktem uroczystości miało być spotkanie w określonym miejscu dwóch pociągów, które wyszły z końcowych stacyj. Huskisson wraz księciem Wellingtonem wsiedli w Liverpoolu do pociągu, aby odbyć pierwszą podróż na tej linii. Nagle, w pobliżu punktu spotkania pociąg się zatrzymał. Minister wysiadł z pociągu, aby dowiedzieć się o przyczynie postoju. Nagle z drugiej strony nadjechał pociąg. Huskisson spostrzegł niebezpieczeństwo zbyt późno, nie zdążył już odskoczyć w bok i koła lokomotywy zmiażdżyły go.

Pierwszym Anglikiem, który został zabity podczas katastrofy samochodowej, był urzędnik podatkowy z Plymouth. W roku 1897 został przejechany przez pierwszy brytyjski wóz mechaniczny popychany motorem spalinowym. Urzędnik doznał wstrząsu mózgu i wyzionął ducha w drodze do szpitala. Był pierwszym, który dodał bodźca konstruktorom do ciągłego, nieprzerwanego ulepszania hamulców samochodowych.

Walter Pole, był pierwszym pasażerem powietrznym, który zginął wskutek nieszczęśliwego wypadku. Zbytnio się wychylił z otwartej jeszcze wówczas gondoli samolotu, stracił równowagę i spadł z wysokości 400 metrów, ponosząc śmierć na miejscu.

W końcu jako „nieznany pionier" został wymieniony technik Alfred Hemburn z Edynburga, który zakładał drugi w Anglii warsztat elektryczny i został przy pracy śmiertelnie porażony prądem elektrycznym. Dopiero wówczas po raz pierwszy przystąpiono do zwalczania tego rodzaju wypadków przez zakładanie odpowiednich izolacyj i urządzeń ochronnych.

Trup kobiety w kanale

W kanale melioracyjnym w Żeraniu, przy parku miejskim znaleziono zwłoki nieznanej kobiety, lat około 5-ciu. Z oględzin zwłok oznak gwałtownej śmierci nie stwierdzono. Denatka była wzrostu średniego, ubrana w sweter czarny, sukienkę barchanową, czorwoną w kwiaty, spódnicę szewiotową, granatową, oraz chustkę wełnianą szarą w zieloną kratę i pantofle sznurowane czarne.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia nazwiska i przyczyny śmierci denatki.

„Niech żyje król"

Wytworny pan wywołał zbiegowisko na ulicy

Około godz. 2-ej w nocy przechodnie przy zbiegu ulic Brackiej i Alei Jerozolimskich w Warszawie, byli świadkami niezwykłego zajścia, wywołanego przez podchmielonego, wytwornego pana. Szczegóły wspomnianego incydentu są następujące:

Przed wieżyczką sygnalizacyjną ruchu kołowego, przy ulicy Brackiej i Al. Jerozolimskich, zajechała prywatna limuzyna, z której wysiadł jakiś pan w eleganckim futrze. Poleciwszy szoferowi zatrąbić trzykrotnie, osobnik ow zdjął futro, założył na głowę papierową koronę i w nieskazitelnie skrojonym fraku wdrapał się chwiejnie na galeryjkę wieżyczki, skąd począł nawoływać przechodniów. Gdy zebrało się kilkanaście osób, wytworny pan wygłosił płomienną mowę, nawołując do wprowadzenia monarchii. Patetyczna mowa, przerywana często pijacką czkawką, trwała około dziesięciu minut.

Mowca odmalował w różowych barwach dobrodziejstwa ustroju monarchistycznego, przy czym postawił swoją kandydaturę na ewentualnego króla, a następnie wezwał obecnych do złożenia mu hołdu, należnego monarsze.

Ubawiona publiczność obdarzyła podchmielonego mowcę oklaskami, co go tak uradowało, że wezwał stojącego przed restauracją „Cristal" sprzedawcę balonów i każdemu z uczestników zebrania kupił balonik.

Niewiadomo, jakby się skończyła „manifestacja" monarchistyczna, gdyby nie interwencja przechodzących akurat znajomych pretendenta do tronu, którzy ściągnęli go z wieżyczki, wepchnęli do samochodu i odwieźli do domu.

Jak się dowiadujemy, niedoszłym „królem" jest znany przemysłowiec warszawski, dyrektor J. F. współwłaściciel jednej z fabryk. Bawił on tej nocy w restauracji „Pod wróblem", gdzie po wesołej libacji, zaopatrzywszy się w papierową koronę, poczuł się nagle zaciekłym monarchistą.

Premier gen. Składkowski

na inspekcji w poznańskim

POZNAŃ, PAT. W dniu 10 stycznia b. r. p. premier gen. Sławoj-Składkowski w godzinach porannych przybył na teren powiatu kępińskiego woj. poznanskiego i zwiedził w towarzystwie starosty kępińskiego p. Dąbrowieckiego zakład leczniczy dla dzieci funkcjonariuszy państwowych w Ustroniu pod Kępnem.

W godzinach popołudniowych, p. premier przejrzał kilka osad parcelacji rolnej i Banku Rolnego w Trzebiniu i Pisarzewicach.

Pod wieczór zwiedził p. premier urząd celny i posterunek P. P. w Słupi pod Bralinem na trasie Kępno — Wrocław.

Dr. Schacht w Paryżu

PARYŻ (PAT). Zapowiedziana wizyta dr. Schachta w Paryżu w drugiej połowie stycznia zbiegająca się z wiadomością o przyjeździe do Paryża ambasadora francuskiego w Berlinie Francois Poncet gorącego orędownika porozumienia gospodarczego francusko-niemieckiego wywołała we francuskich kołach politycznych duże wrażenie.

Wizyta dr. Schachta zapowiadana jest bowiem jako dalszy ciąg rozmów, jakie rozpoczął on w Paryżu w czasie swej pierwszej bytności, która, pomimo że nosiła oficjalnie charakter rewizyty, złożonej gubernatorowi Banku Francji, umożliwiła jednak dr. Schachtowi kontakty z naczelnymi osobistościami francuskiego życia politycznego i gospodarczego, a przede wszystkim z premierem Blumem.

Nowy kodeks honorowy

dla studentów niemieckich

BERLIN, PAT. Władze akademickie Rzeszy zwołały obecnie komisję celem ustanowienia nowego kodeksu honorowego studentów niemieckich. Akademicki kodeks honorowy oparty będzie na zasadzie bezwzględnego zadośćuczynienia z bronią w ręku. Zawierać on będzie również wytyczne co do satysfakcji studentów wobec członków organizacyj własnymi przepisami honorowymi.

W skład komisji wchodzą zastępca przywódcy politycznego okręgu monachijskiego, sekretarz stanu Landfried i brygadier oddziałów szturmowych Solbrig, szef sztabu szturmówek brandeburskich. Komisja ta wspólnie z władzami akademickimi opracuje kodeks, który będzie częścią ogólnej konstytucji akademickiej Rzeszy.

Znów trzęsienie ziemi

BERLIN (PAT). Stacja seismograficzna w Stutgarcie zanotowała w sobotę wieczorem silne trzęsienie ziemi. Ognisko trzęsienia położone było dość blisko w odległości ok. 400 klm. Przypuszczalnie w Alpach wschodnich lub francuskich Alpach zachodnich.

Pomyślne rozmowy

GDAŃSK, PAT. Rozmowy, prowadzone w ostatnich dniach w Gdańsku między prezydentem senatu Greiserem i radcą stanu Boettcherem, a naczelnikiem wydziału ministerstwa spraw zagranicznych Lalickim, zostały zakończone.

Obie strony uznały rezultat tych rozmów za pozytywny.

Utonęło dwóch braci

Dwaj bracia, 12-letni Józef i 10-letni Paweł Wiśniewscy (Warszawa) wybrali się wczoraj na ślizgawkę na sadzawce, położonej przy Wiśle na Siekierkach.

W pewnej chwili załamał się lód i Paweł począł tonąć.

Na ratunek pospieszył starszy braciszek Józef, ale po chwili sam również znikł pod warstwą lodu. Z ślizgawki wydobyto już zwłoki obu chłopców.

Książę egipski chce się ożenić z Amerykanką

Kuzyn młodego króla egipskiego Faruka, 34-letni książę Said Chalim zakomunikował swemu królewskiemu krewniakowi, że pragnie ożenić się z Amerykanką, miss Mac Kellog którą poznał w Paryżu.

Jak się okazuje już po raz drugi książę Said Chalim pragnie się pobrać z cudzoziemką. Przed 6 laty zakochał się w Angielce, ale wówczas król Fuad nie zgodził się na to małżeństwo. Książę był tak zrozpaczony nakazem wuja, że opuścił Egipt, udał się do Europy i prowadził tu taki hulaszczy tryb życia, że w ciągu krótkiego czasu przepuścił około 20 milionów franków. Mógł sobie to pozwolić, ponieważ jego ojciec książę Mahomet Ali Chalim był jednym z najbogatszych ludzi w Egipcie, a poza tym niedawno odziedziczył spadek w wysokości kilkuset milionów franków.

Europa dobrze wpłynęła na księcia i wkrótce zapomniał o swej ukochanej. Obecnie po raz drugi zakochał się w cudzoziemce i znów jego plany małżeńskie zakończyły się niepowodzeniem. Król Faruk stanowczo się sprzeciwił temu związkowi i uległy książę ustąpił.

Jak donoszą z Kairu, miss Mac Kellog znajduje się już w drodze powrotnej do Ameryki a książę Said Chalim ma się ożenić z jedną z egipskich księżniczek.

Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto PKO Nr. 70.204 Pomoc Zimowa

Proces o zajścia

Na wokandzie wydziału IV karnego Sądu Okręgowego w Warszawie znajdzie się kilka spraw wynikłych na tle nielegalnej demonstracji ulicznej, która miała miejsce w dniu 8 listopada r. ub. po wiecu antykomunistycznym zwołanym do sali Towarzystwa Hygienicznego, przy ul. Karowej.

Szereg osób ukaranych w drodze karno-administracyjnej za zakłócenie spokoju publicznego, wniosło odwołania. W dniu 18 stycznia rozpatrzona będzie sprawa urzędnika prywatnego Wiktora Jaszczuka który skazany został przez Starostwo, Warszawa-Śródmieście za wybicie szyby w owocarni przy ul. Mazowieckiej na 15 dni bezwzględnego aresztu.

Sensacyjny projekt

Polskie organizacje pracowników umysłowych występują do Międzynarodowego Biura Pracy z sensacyjnym projektem w sprawie zmniejszenia bezrobocia.

Zgłoszony został wniosek by na porządku obrad międzynarodowej konferencji pracy, która zwołana będzie w roku przyszłym przy udziale wszystkich państw europejskich i zamorskich, umieszczono plan skrócenia czasu pracy w handlu — i biurowości do 6 godzin.

Dwa tomy akt

zawiera dochodzenie w sprawie blokady na Uniwersytecie Warsz.

Audytor uniwersytecki, Niwiński przeprowadził już dochodzenie w sprawie akademików postronnych uczelni, którzy brali udział w blokadzie na Uniwersytecie J. P. Wszyscy obwinieni słuchacze Politechniki, S. G. G. W. i Głównej Szkoły Handlowej stawili się na wezwanie władz akademickich i złożyli wyjaśnienia.

Ogółem przesłuchano 27 studentów w tym 2 studentki tak, że wraz z zeznaniami poprzednio zbadanego personelu uniwersyteckiego, akta sprawy dyscyplinarnej o blokadę Uniwersytetu zawierają już 2 tomy. Wczoraj od rana rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonych studentów Uniwersytetu J. P.

*

Wczoraj przy wznowieniu wykładów i zajęć na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, wzmocniona kontrola wejściowa przy bramie uniwersyteckiej i ściśle stosowane było zarządzenie rektoratu o legitymowaniu wschodzących na teren uczelni.

Wesoły kącik

Ślizgawica

Ponieważ zawsze chodzę ulicą zamyślony, więc podczas ślizgawicy stale się przewracam. Tym się tłumaczy, że jeżeli zimą zaproponuję jakiejś znajomej spacer, macha tylko ręką.

— Siedź pan lepiej w domu! Znów się pan przewróci.

Wieloletnia praktyka nauczyła mnie padać bez łamania rąk i nóg. Ale ból upadku znam doskonale i szczerze współczuję każdemu człowiekowi, który się poślizgnie. Szczególnie jeżeli tym człowiekiem jest kobieta, której przy upadku pękają pasy, paski i podwiązki.

I dlatego, kiedy onegdaj, w czasie ślizgawicy ujrzałem niewiastę, która z trzaskiem upadła, skoczyłem z takim impetem na ratunek, że się omal sam nie przewróciłem...

Kobieta była ciężka, najmniej sto dwadzieścia kilo wagi... Spociłem się porządnie zanim ją podniosłem, pozbierałem wszystkie paczki i pospinałem agrafkami popękane części garderoby.

Po dokonaniu tego dzieła otarłem spocone czoło i stanąłem sobie skromnie na boku, czekając na dobre słowo i podziękowanie...

A tymczasem babina odsapnęła sobie, rozejrzała się, czy ma wszystko w porządku i nagle cap mnie za rękę...

— Oddaj pan broszkę! Zginęła mi broszka z brylantem! Przed chwilą ją tu miałam.

Gorąco mi się zrobiło...

— Ależ proszę pani, jak można? Ja panią ratowałem!

— Znam ja was ratowników! Oddasz złodzieju czy nie?!

—

Poszedłem z babą do komisariatu. Tu się okazało, że broszkę miała w torebce... Za wszystko mnie przepraszać, ale nawet z nią mówić nie chciałem, tak byłem oburzony.

Jeszcze na ulicy się trząsłem z oburzenia.

I widocznie za mocno się trząsłem, bo straciłem równowagę i, jak długi wywaliłem się na chodnik.

Odrazu jakiś młody człowiek podskoczył na pomoc i pomógł mi się podnieść.

Podziękowałem mu serdecznie i jako człowiek doświadczony ostrzegłem na przyszłość.

— Uczynność jest rzeczą piękną młody człowieku, ale nie popłaca. Przed chwilą, tak jak pan, ratowałem bliźniego, który się wywalił. A ta świnia oskarżyła mnie o kradzież!

— Oburzające — przyznał mi młody człowiek. — Ludzie są podli i niewdzięczni.

To powiedziawszy uścisnął mi dłoń i odszedł.

— Miły facet — pomyślałem sobie i wsadziłem ręce do kieszeni.

O rety! Gdzie woreczek z forsą? Miałem w kieszeni i nie ma!

Obszukałem wszystkie kieszenie. Ani śladu. Woreczek wsiąkł.

—

Hm... podnieść niedobrze, upaść niedobrze. Lepiej w czasie ślizgawicy wcale nie wychodzić.

Napoleon Sadek.

Żywcem spaleni przez zbrodniarzy

Potworna zbrodnia „białych łowców"

W pobliżu miasta Arano położonego w środkowej Kolumbii dokonano w tych dniach bestialskiego, rzadko notowanego w dziejach kryminologii świata, morderstwa. Przestępcy otoczyli pagórek Manica, podłożył ogień pod okalający go las i strzelali do tych wszystkich, którzy chcieli wyrwać się morza płomieni. Dotychczas zdołano ustalić, że sześciu ludzi zostało spalonych żywcem.

Z początku nikt nie wiedział w jakim celu dokonano tego bestialskiego czynu. Sądzono, że pożar i strzelanina wybuchły na skutek gwałtownego sporu między poszukiwaczami złota, wśród których znajdowało się bardzo wielu podejrzanych osobników.

Pagórek Manica nęcił w ostatnich miesiącach wszystkich poszukiwaczy przygód. Jesienią odkryto tam złoto i platynę. Wiadomość o tym lotem błyskawicy rozniosła się po Ameryce Południowej i pagórek Manica stał się celem wędrówek wszystkich poszukiwaczy przygód jak i włóczęgów.

Wdrożone śledztwo wykazało jednak, że las podpalili członkowie sekty Białych Łowców. Sekta zawdzięczała swe powstanie dość szczególnej osobistości. Jej założyciel nazywał się Pousung i był synem Chińczyka i wytwornej mieszkanki Nowego Jorku. W latach dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia Pousung był dość popularną osobistością. Grał rolę obrońcy kobiet, których mężowie porzucili rodzinę, ojczyznę i udali się do Ameryki na poszukiwanie złota.

Zorganizowana przez Pousunga sekta siłą sprowadzała „uciekinierów" do rodziny i zmuszała żony, aby tak długo trzymały męża w zamknięciu, aż ten przyrzeknie, że wróci do swego poprzedniego trybu życa.

Władze wypowiedziały zaciętą walkę tej szczególnej sekcie. Pousung, który otrzymywał zasiłki od bogatych kobiet, sympatyzujących z jego działalnością, został aresztowany. Dwa lata siedział w więzieniu. Śledztwo nie mogło mu nic konkretnego zarzucić i w końcu wypuszczono go na wolność.

Po opuszczeniu murów więziennych Pousung znów zabrał się do swej działalności i ruch Białych Łowców odżył. Władze, chcąc temu położyć kres, zamierzały po raz drugi aresztować Pousunga, ale ten znikł. Wysłano za nim listy gończe, ale nikt nie wiedział, gdzie on się podział i czy wogóle żyje.

A tymczasem Biali Łowcy grasowali w dalszym ciągu i dokonali całego szeregu zbrodni. Władze wydały im zaciętą walkę i wszelkimi środkami starały się zlikwidować sektę. Niedawno w Australii aresztowano 15 Białych Łowców, a zaraz po tym ujęto 10 członków tej sekty w holenderskiej Kajennie. Ubiegłej jesieni wykryto w Feniksie, byłym argentyńskim raju górników miedzi, siedzibę Białych Łowców. Feniks nazywa się obecnie miastem bez ludzi. Większość górników opuściła miasto, gdy tylko miedź spadła w cenie. Pozostała tam mała garstka górników. Rządy sprawowali tu Biały Łowcy, którzy terrorem zmuszali mieszkańców do uległości.

Aresztowani członkowie sekty nie chcieli składać zeznań, dotyczących ich organizacji. Dopiero po ostatnim morderstwie dokonanym w pobliżu Arano, władze zdołały uzyskać nieco szczegółów, dotyczących działalności tej przestępczej sekty. Aresztowani 5 mężczyzn i jedną kobietę. Aresztowani zeznali, iż należą do potężnej sekty i podpalili pagórki, ponieważ zwalczają żądzę bogactw, jaką ogarnięci są ci wszyscy poszukiwacze złota, którzy zamieszkawali pagórek. Poza tym aresztowani zeznali, że Pousung zmarł przed 2-ma laty w Wenezuli, jego następca, niejaki John Mensett, mieszka w Chicago. Natychmiast władze porozumiały się z policją chicagoską. Ta zakomunikowała, że Mensett jest jej znany. Przed pięciu laty został oskarżony o udział w napaści na bank i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Był zaręczony 150 razy

Dziwna kariera greckiego Don Juana

ATENY. W Salonikach aresztowany został niejaki Economos, przy którym znaleziony został notatnik, ilustrujący jego fantastyczną karierę Don Juana.

Stwierdzono, że Economos pobił rekord intryg miłosnych, był bowiem zaręczony 150 razy, z czego 39 razy w Salonikach i 100 razy w Atenach. Economos ciągnął z tego procederu znaczne zyski materialne.

Po zajściach w Czyżewie

Wskutek ostatnich zajść w Czyżewie, zostały zawieszone aż do odwołania wszystkie targi tygodniowe i jarmarki na terenie całego powiatu wysoko-mazowieckiego.

Dnia 10 b. m. w lokalu Stronnictwa Narodowego w Wysokim Mazowieckim, została przeprowadzona rewizja w zarządzie powiatowym tego Stronnictwa.

Zatrzymano sekretarza zarządu powiatowego Str. Nar. Stefana Żukowskiego.

W związku z wypadkami na terenie pow. wysoko-mazowieckiego w dalszym ciągu osadzeni zostali w Berezie Kartuskiej: Jan Pogorzelski, Józef Pogorzelski, Aleksander Kierski, Kazimierz Szerszeń.

Za wywrotową akcję

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa o działalność wywrotową Mordki Heimana. Czyny, zarzucane Heimanowi, odnosiły się do okresu z przed 5 lat. Heiman, aresztowany w czasie pochodu komunistycznego, wyrwał się z rąk eskortującego policjanta i zbiegł. Przez 5 lat ukrywał się w różnych miejscowościach na prowincji.

Przed kilku miesiącami policja wyśledziła go i Heimana wysłano do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

Wczoraj pod silną eskortą przywieziono go na rozprawę. Zapadł wyrok skazujący wywrotowca na 3 lata więzienia. Wobec treści wyroku sąd zarządził umieszczenie Heimana w więzieniu.

RADIO

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka baletowa. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): „Pierwsza choinka". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Zapomniane uwertury". 12.50 „Skrzynka rolnicza". 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka P. K. O.". 16.30 Fragmenty z operetek Pawła Abrahama. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Skrzynka zażaleń" — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujemy": „Czego szukamy w książce". 19.20 Polska Kapela Ludowa. 19.55 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.10 Muzyka jazzowa na skrzypcach i fortepianie. 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 Europejski koncert szwedzki. 22.00 Koledy polskie i obce. 22.30 Kwadrans poezji. 22.45 Muzyka taneczna. Zakończenie audycji o godz. 23.30.

Plaga wściekłych psów

W powiecie gorlickim wybuchła wśród psów wścieklizna. Dotychczas zostało pokąsanych 25 osób.

Jeden ze wściekłych psów, cuży wilczur, przybiegł do Gorlic i napadł na ulicy na pracownika P. K. P. Jana Piotrowskiego. Dotkliwie pokąsany w rękę i nogę, Piotrowski stoczył ze wściekłym psem walkę i tarzając się z nim na jezdni ulicy, ostatnim wysiłkiem zdołał psa zadusić.

Władze wydały odpowiednie zarządzenia, celem zwalczania groźnej plagi.

Na koronację króla Jerzego VI

został zaproszony b. król Edward VIII

Po Cannes krąży uporczywa pogłoska o tym, jakoby książę Windsor oficjalnie zaręczył się z panią Simpson.

Na podstawie tych pogłosek pani Simpson miała otrzymać od księcia Windsor pierścień zaręczynowy z olbrzymim kwadratowym szmaragdem. Wartość pierścienia wynosi ponad 650 funtów. W dniu otrzymania podarunku zaręczynowego pani Simpson prowadziła długą rozmowę telefoniczną z księciem.

W tych dniach król Jerzy VI prowadził rozmowę telefoniczną ze swym bratem, księciem Windsor. Podczas rozmowy król miał prosić brata, aby przybył w maju do Londynu na jego koronację.

W kołach politycznych przypuszczają, że książę nie przyjmie tego zaproszenia i nie przybędzie na koronację.

Przy obecnych nastrojach, jakie panują na dworze angielskim, branie udziału w uroczystościach związanych z koronacją nie byłoby dla niego zbyt przyjemne.

Senator oskarżony o nadużycie

Od kupca miał otrzymać 100.000 franków łapówki

PARYŻ, — W kołach politycznych Paryża duże wrażenie wywołało postawienie w stan oskarżenia wybitnego polityka miejscowego, socjalistycznego senatora Morizet, mera miasta Boulogne pod zarzutem wykorzystania wpływów politycznych dla celów materialnych.

Sen. Morizet postanowił oczyścić się z zarzutów, które są b. ciężkie. Według oskarżenia senator usiłował wykorzystać swą sytuację mera miasta, aby otrzymać 100.000 fr. za przyspieszenie wypłacenia przez magistrat miasta większej należnej sumy miejscowemu kupcowi, który sprzedał miastu swą nieruchomość. Senator zgłosił się osobiście do władz sądowych i na własne życzenie został postawiony w stan oskarżenia.

Sen. Morizet bawił kilka miesięcy temu w Londynie na czele delegacji francuskich polityków dewizowych, która odbyła szereg konferencyj z miejscowymi kołami angielskimi na temat sytuacji w Hiszpanii.

Chłopiec zamordował staruszkę

podczas kłótni w schronisku dla bezdomnych

W dniu 9 b. m. po południu w schroniku dla bezdomnych w t. zw. „zameczku" pod Leszmem została zamordowana w wyniku kłótni 64-letnia Franciszka Woźniakowa przez 16 letniego Józefa Glapskiego.

Pomiędzy zamieszkującymi w „zameczku" w jednym mieszkaniu, składającym się z pokoju i kuchni rodzinami Woźniaków i Glapskich wynikały często spory.

W tragicznym dniu po południu Glapska wraz ze swym synem Józefem, wieszając na strychu bieliznę, pokłóciła się ze swoją sąsiadką Woźniakową. W wyniku sporu Woźniakowa zabrała z mieszkania nóż, poszła ponownie na strych i rzuciła się z nim na Glapską.

Widząc tę scenę syn Glapskiej, Józef, stanął w obronie matki, wyrwał Woźniakowej nóż z ręki i następnie zranił ją ciężko w szyję. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Na miejsce zbrodni przybyła komisja sądowo-lekarska. Sprawcę zbrodni aresztowano.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokołem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii. Uciekając przed pościgiem, wpadł do willi pułkownika żandarmerii, Iwanowa. Tu ukryła bojowca Tatiana, córka pułkownika. Matka Tatiany była Polką i zmarła przed dwoma laty. Tatiana zakochała się w bojowcu i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster Kazimierczak zwabił do siebie Jadwigę i usiłował ją zniewolić. Dziewczyna jednak stawiła mu opór, uciekła, lecz w czasie szamotania się z nim wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokoła. Kazimierczak, chcąc się zemścić na dziewczynie, udał się do ochrany i Jadwiga Izdebska została aresztowana.

Podczas jednej z rozmów Tadeusz wyznał Tani, że przygotowuje zamach na pułkownika Iwanowa. Tania po dłuższej walce wewnętrznej nie mogła się jednak oprzeć temu, aby nie zawiadomić ojca. Wysłała więc anonimowy list do pułkownika, donosząc o zamachu, jaki rewolucjoniści szykują na niego. W chwili gdy pułkownik otrzymał list, aresztowano w pobliżu willi w Otwocku jakiegoś bojowca z rewolwerem. Był nim Tadeusz.

Po aresztowaniu Tadeusza, postanowiła Tania pod wpływem wyrzutów sumienia dokonać sama własnoręcznie zamachu. Pewnego dżdżystego dnia wsiadła do dorożki i kazała się zawieźć do ratusza.

Tania przybyła do gabinetu swego ojca, by dokonać na nim zamachu, ale pułkownik odebrał jej rewolwer i zmusił do tego, by udała się z nim do Otwocka. Po drodze, gdy jechała powozem zauważył ją doktór Dłuski.

Gdy Iwanow zmusił Tanię, by udała się z nim do Otwocka, a bojowcy podejrzewali ją o zdradę, Tadeusz po ucieczce z gmachu sądu, ukrył się w domu matki swego towarzysza, Piaseckiego, straconego przez Moskali.

Piasecka udała się do mieszkania Tani na Grochowie, ale tam powiedziano jej, że Tania już nie mieszka, wobec tego Tadeusz posłał ją z karteczką do doktora Dłuskiego. Tego dnia jeszcze zjawił się w mieszkaniu Piaseckiej jako wysłannik bojowców kolejarz Pawlak, który opowiedział mu o zdradzie Tani. Tadeusz polecił natychmiast Pawlakowi zawiadomić kogoś z wybitnych bojowców, by przybyli do niego w pilnej sprawie.

Zbliżył się termin rozprawy sądowej przeciw Jadzi Izdebskiej. Sprawa odbyła się w sądzie wojskowym, gdzie zjawił się Kazimierczak i pułkownik Iwanow, obciążając oskarżoną, przypisując jej ożywioną działalność bojowniczki. Obrońca, któremu przewodniczący sądu utrudniał pracę, zrzekł się obrony. Głos zabrała Jadzia, by powiedzieć swe ostatnie słowo.

Jadzia została skazana na śmierć. Do jej celi przybyło kilku wywiadowców, którzy usiłowali jeszcze przekonać ją, by wydała „swego kochanka Orlińskiego". Ale na próżno. Jadzia była nieugięta.

A tymczasem Tania, więziona w willi przez swego ojca, czyniła wszystko, by uciec.

Tania otrzymała bukiet kwiatów rzekomo od swego narzeczonego w którym odnalazła liścik od Bojowej Organizacji, nakazującej jej stawić się oznaczongeo dnia na rogu Królewskiej i Placu Saskiego, by złożyć wyjaśnienia przed specjalną komisją. Na znak tego, że otrzymała ten list miała wysłać Wasylisę, swą nianię, na targ, by tam nabyła żywego prosiaka. Tania wysłała zdziwioną Wasylisę na targ. Gdy stara niania wychodziła z willi spotkała pułk. Iwanowa.

Zgodnie z żądaniem Wydziału Bojowego posłała Tania swą nianię na targ, by kupiła żywego prosiaka. Tania rozmyślała nad tym, w jaki sposób pojechać do Warszawy. W końcu zdecydowała się: weszła do pokoju swego ojca.

Opowiedziała mu o kwiatach, które rzekomo otrzymała od swego narzeczonego i prosiła, by jej pozwolił pojechać do Warszawy, aby tam wybrać w kwiaciarni kwiaty i posłać narzeczonemu. Gdy Iwanow odmówił jej, wróciła do swego pokoju. Po upływie pół godziny Iwanow zauważył, że Tania zniknęła. Wszczął alarm, ale napróżno: nigdzie jej nie można było odnaleźć.

Gdy tylko Iwanow wyszedł z pokoju Tani, by nawymyślać starej Wasylisie, i dowiedzieć się, kto przyniósł kwiaty, Tania została sama.

Chwilę stała niepewna. Zrozumiała, że plan jej wyjazdu do Warszawy za zgodą ojca, by rzekomo kupić kwiaty dla narzeczonego, nie udał się.

— Co teraz czynić?

Chwila jest decydująca. Albo teraz, albo już nigdy!

Nikt jej teraz nie strzegł. Ojciec wybiegł z jej pokoju wzburzony, Wasylisa jest w pokoju służbowym, szpicle przed willą uważają tylko na tych, którzy zbliżają się do bramy, ale mniej uważają na tych, co wychodzą z willi. Żandarm, który stał przy werandzie, zapatrzył się gdzieś.

Tania przypomniała sobie, gdy Tadeusz po raz pierwszy skrył się w willi, przedostał się przez gęstwinę krzaków, które rosną na prawo od pałacyku.

Tak, musi zdecydować się! Teraz albo nigdy Najważniejszą rzeczą jest, by Wasylisa nie miała jej na oku. Tania słyszy, jak ojciec krzyczy na starą nianię, jak jej wymyśla.

Teraz trzeba skorzystać z odpowiedniej chwili. Ojciec jest zajęty kłótnią z nianią, domyślił się, że kwiaty otrzymała od bojowców. Jeśli dotychczas strzegli jej mocno, na pewno teraz zwiększą tysiąckrotnie mocniej straż i nie opuszczą jej ani na krok. Tania prędko włożyła żakiet, kapelusz i wybiegła na korytarz.

Chwileczkę stoi tak, przysłuchuje się, serce jej bije gwałtownie, nerwy są naprężone do najwyższego stopnia.

Nie zauważyła nikogo, tylko zdala słyszy krzyk ojca. Krzyczy, tupie nogami.

— Niech tak jak najdłużej krzyczy! — pomyślała Tania.

Biegnie do drzwi, które otwierają się w bocznej ścianie pałacu. Rzadko kto tędy wychodzi. Są one zawsze zamknięte, ale klucz tkwi od wewnątrz.

Tania otwiera szybko drzwi i zbiega po schodach na dół. Rozejrzała się wokoło. Jeszcze trzy—cztery kroki do krzaków, stąd prowadzi droga do parkanu, po przez który będzie usiłowała przedostać się. Z tej strony uliczki nikt jej nie zauważy.

W odległości dwudziestu kroków od niej, odwrócony tyłem, stoi żandarm i spogląda na drzewo, na którym ukryła się wiewiórka. Gdyby tylko odwrócił się, zauważyłby natychmiast Tanię. Ale zbyt jest zajęty śledzeniem wiewiórki.

Tania poszła szybko przed siebie i padła na ziemię, w gąszcz krzaków. Na czworakach teraz, ostrożnie, tak, by nikt jej nie zauważył, posuwała się naprzód.

Wydaje jej się, że każda chwila trwa nieskończenie długo. Dzieli ją od parkanu przestrzeń dwudziestu kroków, a jednak wydaje jej się, jakgdyby to były mile.

Z ciemnej bocznej uliczki wypplynęła nagle postać: mężczyzna nosił długą kapotę, staromodny kapelusz i ślizgał się tuż przy ścianach niskich, powykrzywianych drewniakó w.

A parkan? Nie łatwo będzie skakać przez parkan. Tu ją mogą zauważyć. Najniebezpieczniejsze jeszcze ma przed sobą.

Twarz, czoło, całe jej ciało pokrywa się potem. Oddycha z trudem, ręce jej drżą. Wydaje jej się, że za chwilę usłyszy okrzyk: — oto jest Tania!

W tej samej chwili dziwna myśl wpiła się, jak pijawka, w jej świadomość:

— Dokąd właściwie spieszy? Czy nie zmierza ku własnej śmierci?

Ale natychmiast odpędza precz tę myśl. Posuwa się dalej naprzód. Ręce pokrwawiła o krzaki, w ustach czuje piasek, nie zważa jednak na to.

Oto już jest przy parkanie. Oto najniebezpieczniejsza chwila Musi wstać i przeskoczyć przez parkan. Jeśli ją teraz zauważą, przepadło wszystko!

Ojciec ją uwięzi! Być może, wywiezie w głąb Rosji, zamknie w jakimś klasztorze i nigdy już, nigdy, nie ujrzy Tadeusza!

Ta myśl dodaje jej odwagi. Podniosła głowę i rozejrzała się.

Część parkanu, po przez który ma skoczyć, wychodzi na małą uliczkę. Tu nie ma szpiclów, którzy zważają przede wszystkim na bramę.

Również i z okien pałacu nie widać tej częś parkanu, która jest ukryta gęstą zasłoną krzaków

A jednak mogą ją zauważyć. Wystarczy, b żandarm, który zapatrzył się w wiewiórkę, odwr cił do niej twarz, natychmiast zauważy, że kt przechodzi przez parkan.

Tania nie namyśla się długo. Ostatnie przeżyc nauczyły ją wielu rzeczy. Wie, że w takich chw lach należy działać z błyskawiczną szybkością, nie wolno długo namyślać się, bo każda chwil zwłoki może zadecydować o zgubie.

Tania zaczyna przechodzić przez parkan. Czy to po raz pierwszy w życiu. A jednak udało s to jej

W ciągu jednej chwili jejst już po drugiej str nie. Coprawda podarła nieco sukienkę, ale kto t raz myśli o podobnych rzeczach?

Nie zatrzymuje się ani na chwilę, nie rozgląd się, tylko biegnie przed siebie wąską, pustą ulic A w głowie jej kołace się jedna myśl:

— Czy nie idę na spotkanie własnej śmierci?

Ale w tej chwili w jej wyobraźni ukazała s postać Tadeusza i nadzieja, że znów padnie w j go ramiona, dodała jej odwagi.

I dalej szybko biegła naprzód.

Tania musi umrzeć

Była ciemna noc bezksiężycowa. Na wąskic uliczkach nadbrzeża Wisły o tej porze rzadko w dać było przechodnia.

Podczas, gdy w centrum miasta, na Marszał kowskiej, na Nowym Świecie, na Bielańskiej, fa lowała masa ludzi, rozlegał się głośny śmiech elegancko wystrojonych i umalowanych kobie i brzęk ostróg oficerów, — cisza, ponura i groźna zalegała na tych małych uliczkach.

Rzadko spotkać można było tu, na rogu, owi niętą w chustkę, prostytutkę, która zapraszał przechodzących mężczyzn do swego m eszkania Gdzieś przy bramie domu jakaś spóźniona par nie mogła się rozstać.

Zdala dochodził turkot kół po kocich łbach bruku.

Nagle ciszę rozdarł ryk syreny, odjeżdżającego statku.

Z ciemnej bocznej uliczki wypłynęła nagle po stać: mężczyzna nosił długą kapotę, staromodny kapelusz i ślizgał się tuż przy ścianach niskich powykrzywianych drewniaków.

Widać, że się czegoś obawia, bo niespokojnie rozgląda się wokoło, a słysząc, że ktoś idzie, skrywa się w bramę, w najciemniejszy jej kąt.

Pijany żołnierz, chwiejąc się na nogach, klął, na czym świat stoi, sięgając aż do prababek. Stanął przy latarni, objął ją rękami i w tej pozycji jak gdyby zastygł.

Tajemnicza postać, która ukryła się w bramie znów wypłynęła z ciemności, znów poszła przed siebie, ślizgając się przy ścianach i rozglądając się dokoła.

Na rogu ulicy natknął się na prostytutkę. Zaczepiła go, tak, jak innych:

— Chodź ze mną, kochanie!

Nie odpowiedział. Wzięła go pod rękę, uczepiła się go i nadal nastawała:

— Chodź ze mną!

Nieznajomy usiłował wyrwać się z jej rąk. Powiedział:

— Puść, idę do domu. Do żony.

— Na cóż masz pójść do domu? Chodź lepiej ze mną.

Nieznajomy sięgnął do ostatecznego argumentu:

— Nie mam ani grosza!

— To daj mi chociaż papierosa.

Rzucił jej papierosa i szybko poszedł naprzód.

W końcu nieznajomy w długim paltocie i staromodnym kapeluszu stanął przy bramie. Spojrzał na numer i znów rozejrzał się wokoło.

Potym wszedł do bramy i świecąc lampką kieszonkową, zatrzymał się u drzwi.

Przysunął głowę do drzwi i nasłuchiwał. Stał tak długą chwilę, poczym zapukał kilkakrotnie.

W pokoju rozległ się głos staruszki:

— Kto tam?

— Otwórzcie, — cicho powiedziała tajemnicza postać.

— Ale kto tam?

— Swój!

— Nie otwieram w nocy obcym!

— Czy tu mieszka pani Piasecka?

Dalszy ciąg jutro

Kalendarz dnia

12 STYCZEŃ

WTOREK

Jana b. w., Benedykta, Arkadiusza, męczen.
Słowiański: Czesława (wy).
Słońca wsch. 7.41, zach. 15.48.
Księżyca wsch. 7.17, zach. 15.49.

HISTORIA PODAJE:

1441. Hołd księcia na Zatorze i Oświęcimie.
1519. Śmierć cesarza niem. Maksymiliana I.
1578. Jan Kochanowski wystawia pod Warszawą, w obecności króla Batorego „Odprawę posłów greckich".
1831. Moskale wkraczają do Królestwa Kongresowego.
1860. Zgon gen. Jana Z. Skrzyneckiego.
1915. Zmarł w Lozannie, w Szwajcarii, Zygmunt Milkowski, zasłużony bojownik i pisarz (T. T. Jeż).

JAN KOCHANOWSKI

Urodzony w r. 1530. Był to największy poeta polski przed Mickiewiczem. Na utworach Kochanowskiego kształcili się później romantycy polscy. Z początku pisał tylko wiersze łacińskie. Do najpiękniejszych utworów poety należy zbiór pieśni świętojańskich — „Sobótka". Poemat bólu rodzicielskiego (po stracie córki Urszuli) p. t. „Treny" zalicza się nawet do arcydzieł literatury powszechnej.

KTO NIE WIE, ŻE:

Miesięcznie przychodzi do Warszawy około 8 mil. listów i 2 mil. paczek.

PRZYSŁOWIA:

„Kiedy w styczniu rośnie trawa — Licha w lato jest postawa".

WESOŁE DROBIAZGI:

Od stu analfabetów gorszym złem jest jeden piśmienny kombinator.

Tłumaczenie snów

M. Z. z Grochowa. Sen córki wróży jej dużo szczęścia i sympatię u ludzi. Szczęśliwy kolor — czerwony. Szczęśliwy dzień: piątek.

P. Ola Kasztelanka. Będzie Pani świadkiem zajścia ulicznego. Nadejdzie list lub papier urzędowy. Wujcio interesuje się Panią bardzo. P. Natasza K. otrzyma upominek.

P. Kati nr. 40. Takiego numeru nie dostanie Pani. Może być inny, byle według niej przepowiedni. Będzie zmiana warunków materialnych na lepsze.

Zabójstwo dyrektora fabryki

Echa zajścia między robotnikami a dyrekcją

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozegrał się finał tragicznego zajścia, jakie miało miejsce w dniu 26 września ub. roku na terenie fabryki „Orłonóg" przy ul. Bema 53.

Na miesiąc przed tragicznym zajściem funkcje dyrektora fabryki objął inż. Witold Butler, pułkownik w stanie spoczynku.

Wymówienia

Dyrektor inż. Butler po paru tygodniach działalności przedstawił właścicielowi projekt wymówienia pracy kilku robotnikom. W pierwszym rzędzie szło o zredukowanie robotników: Zygmunta Kusterki i Henryka Ptaszyńskiego, którzy zdaniem dyrektora fabryki siali wśród personelu ferment i swym hardym zachowaniem narazili się kierownictwu.

Właściciele, by nie wprowadzać rozdrażnienia, zdecydowali, że wymówienie obejmie wszystkich robotników, jednakże faktycznie zredukuje się tylko czterech, a w ich liczbie Kusterkę i Ptaszyńskiego.

Po dwóch tygodniach, kiedy Kusterka i Ptaszyński, jak zwykle w sobotę, przyszli do kantorku po wypłatę uposażenia, kasjerka oświadczyła, że są zredukowani i wypłaciła im wynagrodzenie za 8-dniowy urlop.

„Nie znam takich przepisów"

Zarówno Ptaszyński, jak i Kusterka zwrócili się do obecnego w kantorku dyrektora Butlera z żądaniem wypłacenia za 15 dni urlopu. W odpowiedzi dyrektor oświadczył, że nie zna tych przepisów i polecił robotnikom, by przyszli w poniedziałek, a do tego czasu sprawa ich pretensyj będzie wyjaśniona.

Niebezpieczna sytuacja

Robotnicy nie usłuchali rady i przybrali względem dyrektora zaczepną postawę.

Inż. Butler, widząc, że zanosi się na awanturę, wziął do ręki książkę telefoniczną, pragnąc zadzwonić do komisariatu policji.

Ptaszyński wyrwał dyrektorowi książkę i zawołał:

— Tu nie ma żadnego dzwonienia! Płacisz czy nie płacisz?

Dyrektor nic nie odpowiedział.

Obecny Kusterka odezwał się do Ptaszyńskiego:

— Chodź, wyjdziemy, nie tutaj...

Ptaszyński w odpowiedzi schwytał taboret i zamierzył się na inż. Butlera.

W tym czasie wpadł do kantorku zaalarmowany przez kasjerkę robotnik i, widząc, na co się zanosi, chwycił Ptaszyńskiego wpół i wyprowadził na dziedziniec fabryczny. Kusterka również opuścił lokal.

Dyrektorowi Butlerowi poradzili pracownicy, by udał się do swego prywatnego mieszkania, znajdującego się na terenie fabryki.

Inżynier Butler, na którym zajście z robotnikami zrobiło bardzo silne wrażenie, bo nawet trząsł się nerwowo na całym ciele, wyszedł z kantorku, w którym pozostał już tylko technik budowlany.

Po chwili okno w kantorku zostało rozbite jakimś ciężkim przedmiotem, posypało się do wnętrza szkło.

Zabójstwo

Dyrektor Butler w tej chwili zmierzał do oddziału papowego. Zastąpił mu drogę Kusterka.

Dalszy tok odbył się błyskawicznie. Kusterka z całej siły uderzył dyrektora Butlera, który powalił się na ziemię. Kusterka schwytał wówczas grubą rurę żelazną i zaczął nią okładać inżyniera po głowie i plecach. Pastwienie się nad ofiarą trwało dłuższy czas, aż ranny stracił całkowicie przytomność. Jedna ze stojących w pobliżu robotnic zaalarmowała fabrykę.

— Dyrektor zabity.

Rzucono się na ratunek. Inż. Butler miał wybite oko i czaszkę pogruchotaną. Kiedy usiłowano wezwać pogotowie, okazało się, że telefon został popsuty, a sznur od niego wyrwany.

Po dłuższej chwili nadjechała karetka i dyrektora w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności nazajutrz zmarł.

Kusterkę aresztowano.

Pod zarzutem zabójstwa

Wczoraj stanął przed Sądem Okręgowym, oskarżony o zabójstwo. Wraz z nim zasiadł na ławie oskarżonych Henryk Ptaszyński, który według zeznań robotnicy brał udział w pobiciu dyrektora, a po zajściu przybiegł do majstra fabrycznego Haakego, również zredukowanego, triumfalnie komunikując.

— „Wykończyliśmy".

Zygmunt Kusterka, 23-letni, karany za kradzież i trzykrotnie za szalbierstwo, nie przyznawał się do winy umyślnego zabójstwa.

Wyjaśnienia

Wyjaśniał, że na 5 dni przed zajściem ożenił się. Wiadomość, otrzymana w kantorku, że traci pracę, wywarła na nim straszne wrażenie. Obawiał się, że wraz z ledwo poślubioną żoną, znajdzie się bez środków do życia.

Zażądał więc od dyr. Butlera wyjaśnienia przyczyny redukcji, a nie upominał się o większe wynagrodzenie za urlop. Po zajściu w kantorku, w którym udziału nie brał, spotkał dyr. Butlera i ponownie żądał wyjaśnień, skarżąc się, że czeka go nędza. W odpowiedzi dyr. Butler miał oświadczyć: „Pan ma młodą żonę, to ona potrafi zarobić".

Drażnięty słowami inżyniera, rzucił się nań. Nie miał zamiaru zabijać. Kusterka nie przyznaje się również do swej uprzedniej karalności. Jak się jednak okazało, Kusterka po zabójstwie wpadł do kantorku i on to uszkodził telefon.

Oskarżony Ptaszyński twierdził, że w końcowej fazie zajścia nie brał udziału, ponieważ przez cały czas znajdował się w uścisku robotnika Wiśniewskiego, który trzymał go wpół od czasu wyprowadzenia z kantorku. Nigdy inż. Butlerowi nie groził. Groźby takie rzucał majster Haake, który był jednocześnie zredukowany i zachęcał robotników do ekscesów, mówiąc, że „dyrektora Butlera trzeba pobić i wywieźć na taczkach".

Wyjaśnienie Ptaszyńskiego potwierdził do pewnego stopnia św. Wiśniewski.

Co mówią inni?

Natomiast zupełny kłam zadali zeznaniom zabójcy inni świadkowie, którzy ustalili, że dyr. Butler nic nie wiedział o ożenku Kusterki, a przeciwnie przy ustalaniu listy zwolnień podkreślał, że Kusterka jest kawalerem.

Rozprawę wczorajszej przewodniczył sędzia Arnold przy udziale sędziów Danielewicza i Dyzmańskiego.

Oskarżenie popierał żądając surowej kary za bestialski mord, prok. Marcinkowski. Obronę wnosił adw. Wilhelm Hofmokl-Ostrowski.

Przykra sprawa

Przez kilkanaście godzin toczyła się wczoraj sprawa radcy Ministerstwa Komunikacji Grzegorza Turka, pozostającego pod zarzutem pobierania łapówek.

Przy łapownictwie miał udzielać pomocy emer. major Modest Sieraut, pośredniczący między firmami, które zabiegały o przydział, a radcą Turkiem.

Oskarżeni do winy nie przyznali się, twierdząc, że padli ofiarą anonimowego pomówienia jakiejś z fabryk, która nie utrzymała się przy przetargu.

CZYTAJCIE
Nowego Sportowca

Na małej wokandzie...

Wizyta u lekarza

(A.L.). Do eleganckiego gabinetu doktora M. wszedł pan Onufry Wądolek.

— Niech pan spocznie! — rzekł lekarz. — Co panu dolega?

— O coś na apetyt pana doktora poproszę.

— Na apetyt? Hm. Niech się pan rozbierze.

Pacjent posłusznie ściągnął marynarkę i koszulę.

— Czy tu pana boli?

— Nie.

— A tu?

— Też nie.

— A w tym miejscu?

— Także samo nie. Niech pan doktór mocniej naciśnie, to może zaboli.

Doktór westchnął ciężko. Poczym siadł za biurkiem i wziął się do pisania recepty.

— Właściwie — rzekł — to nie jest nic poważnego.— Należy używać ruchu, często bywać na świeżym powietrzu... Winien pan wyjechać na wieś i brać trzy razy dziennie proszki, które panu zapisałem, a wówczas napewno będzie pan miał apetyt.

— Panie doktorze! — wzruszył pacjent ramionami. — Apetytu mi chwalić Boga nie brak i teraz!

— Jakto? Przecież prosił mnie pan o coś na apetyt?

— No tak! Coś do wcinania miałem na myśli! A pan doktór chce mię proszkamy i świeżem luftem nakarmić?

Zrozumiawszy o co chodzi, pan doktór oburzył się bardzo. Zażądał stanowczym głosem honorarium, że zaś pan Wądolek nie miał grosza przy duszy, przeto zawezwany policjant sporządził mu protokół.

Wynikła z tego sprawa sądowa. Sąd uznał pana Wądolka winnym i skazał go na dwa dni aresztu z zawieszeniem.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z czytelnikami

Gdy dwoje chce naraz...

P. JADZIA K. Z MILANÓWKA pisze nam:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Pewnego majowego wieczoru, będąc na Dworcu Głównym, poznałam człowieka, którego wpływ odrazu poczułam na sobie. Poczułam, że mogłby mi zabrać wszystko, co by tylko chciał. Jechałam do Milanówka. On zaś do Katowic. W przedziale drugiej klasy byliśmy sami.

Gdy pociąg ruszył, mówił coś do mnie, ale nic nie słyszałam, patrząc na jego jasne włosy, błękitne oczęta i czerwone, zgrabnie wycięte, usteczka.

Przejechałam Milanówek i dojechałam aż do Grodziska Mazowieckiego, a ciągle myślałam, że mnie chociaż pocałuje, ale pożegnał mnie chłodno, choć tak pragnęłam jego warg. Nie umówiliśmy się. Wiedziałam tylko, że nazywa się Jurek i mieszka na Daniłowiczowskiej.

Po kilku bezsennie spędzonych nocach zrozumiałam, że pokochałam go pierwszym wiośnianym płomieniem, czystej i nieskalanej miłości i że muszę mieć go na zawsze.

Przypadek chciał, że spotkaliśmy się. Po kilku spotkaniach oddałam i u się. Byłam cała jego i kocham go tak samo do dziś. Niestety, oświadczył mi, że kochał już kiedyś i dzisiaj w takie głupstwa się nie bawi. Nie widywaliśmy się więcej. Obecnie dowiedziałam się, że pod Warszawą Jureczek ma jakąś Wandę i twierdzi: „Znalazłem taki typ, jakiego szukałem".

Wiem o tym, że przeżył wiele, że tragedie życia przepalić mogły jego duszę na węgiel, ale dlaczego jest taki chłodny i głuchy na głosy i dowody mej miłości? Dlaczego mnie nie kocha?

Mam dopiero 18 lat, jestem zgrabna i — mówią — b. ładna dziewczyna, a jednak zdecydowałam zejść z tego świata, by tym sposobem udowodnić memu Jurkowi, jak szczerze go kocham.

Jeżeli Pan Redaktor list ten w swym poczytnym piśmie umieści w kąciku „W cztery oczy", napewno Jurek to przeczyta i może nie pozwoli, bym odeszła z tego świata. Niech przypomni sobie, jak kochałam jego ból po stracie mojej poprzedniczki i imienniczki i przez wdzięczność, a może w imię litości, napisze mi chociaż kilka słów?..."

*

Chociaż mnie Jadzia o radę nie prosi, ale spełniając prośbę o wydrukowanie tego listu, pozwolę sobie jednak dorzucić parę słów.

Wie Pani dobrze, Panno Jadziu, o istnieniu bardzo mądrego powiedzonka, głoszącego, że: „Cały w tym ambaras, aby dwoje chciało naraz".

W żadnej dziedzinie życia powiedzenie to nie ma tyle słuszności, co w miłości. Ale jeżeli chodzi o miłość, dochodzi do tego jeszcze pojęcie czasu. Póki oboje „chcieliście naraz" było dobrze. Po tym przyszedł okres, gdy Pani chciała i chce nadal, a on już nie, tym bardziej, że znalazł sobie kogoś, z kim „chce naraz". Tej przykrej konieczności trzeba się poddać z pokorą. Dlatego nie rokuję wielkiego powodzenia wezwaniu Pani. W miłości litość i wdzięczność miewają najmniej do powiedzenia.

Nie widzę też powodu, aby odrazu kłaść kres młodemu życiu z powodu jednej porażki miłosnej.

Chwała Bogu, mężczyzn w Polsce nie brak, ani Pani — zalet ich przyciągających. Proszę mi wierzyć Panno Jadziu — będzie jeszcze dobrze. Nie z tym, to z innym.

Najwspanialsza mogiła świata

powstała po śmierci syna milionera

W Ameryce, kraju dziwacznych klubów, został w tych dniach założony jeszcze jeden klub, którego cele i organizacja są jedynymi na świecie. Niemniej niezwykłe są powody, które skłoniły organizatora klubu do założenia go.

Milioner Reginald Laughlan, posiadacz mnóstwa wielkich domów towarowych rozsianych po wszystkich miastach Ameryki, otrzymał pewnego dnia depeszę, w której komunikowano mu, że jego przybrany syn, Alvin przebywający na studiach w małym mieście uniwersyteckim, wyzionął ducha.

Milioner natychmiast udał się do tego miasteczka i dowiedział się, że Alvin zmarł na tajemniczą nieznaną bliżej medycynie chorobę nerwową. Luaghlan, który ubóstwiał Alvina nad życie, napróżno starał się uzyskać od lekarzy wyjaśnienie przyczyn śmiertelnej choroby. Tylko kolega Alvina, student medycyny, wyjaśnił zrozpaczonemu milionerowi, że, jego zdaniem, Alvin nie umarł. Wskutek jakiegoś silnego przeżycia doznał wstrząsu nerwowego i zapadł w letarg.

Laughlan uchwycił się tej myśli i wezwał najlepszych lekarzy, aby stwierdzić, czy to przypuszczenie jest słuszne.

Trzy dni trwały badania, i w końcu sławy medycyny uznały jednogłośnie, że Alvin wyzionął ducha.

Milionerowi nie pozostało więc nic innego, jak pochować zmarłego. Podczas gdy kondukt żałobny udawał się na cmentarz, z trumny dobiegło pukanie. Milioner polecił natychmiast otworzyć trumnę i jego oczom ukazał się niesamowity widok. Rzekomy zmarły odżył. Lekko oddychał i starał się zająć wygodniejszą pozycję. Jednakże to mu się nie udało i po chwili znów znieruchomiał.

Trumna powędrowała do kliniki i w ciągu następnych trzech dni lekarze starali się przywrócić Alvina do życia. Próby te spełzły na niczym i przybrany syn milionera został ostatecznie pochowany.

Przeżycie to wywarło potężne wrażenie na milionerze. W ciągu tych kilku dni jego krucze włosy stały się śnieżno białe, a Luaghlan z zimnego sceptyka, przeobraził się w wierzącego. Laughlam po powrocie do Nowego Jorku wycofał się z życia handlowego, i w ciągu kilku miesięcy żył w całkowitym odosobnieniu. Dopiero po pół roku znów wrócił do życia, ale w roli... wędrownego kaznodziei.

Widok przedwcześnie postarzałego mężczyzny działał już na słuchaczy, a treść jego kazań wywierała na nich potężne wrażenie. Dotyczyły one zawsze jednego tematu: zagadnienia rzekomej śmierci i uchronienia się przed nią. Kazania jego cieszyły się wielkim powodzeniem i z każdym dniem liczył on coraz więcej zwolenników, którzy drżeli na myśl o rzekomej śmierci.

Gdy ilość jego zwolenników wzrosła do rozmiarów sc' y, Laughlan postanowił przystąpić do urzeczywistnienia planu, z którym nosił się od miesięcy — do założenia klubu, któryby miał na celu ochronę przed letargiem. Na jednym ze zgromadzeń w płomiennej mowie motywował cele tego klubu i przedłożył projekt jego organizacji.

Każdy członek klubu będzie płacił miesięcznie pewną sumę. Z pieniędzy tych klub będzie dla niego budował specjalną „letargiczną mogiłę".

Wzorem takiej mogiły jest mogiła p. Laughlana, którą każdy może obejrzeć. Różni się ona od zwykłych mogił wyłącznie tym, że posiada połączenie telefoniczne z mieszkaniem Laughlana. Telefon zostaje automatycznie włączony z chwilą gdy rzekomy zmarły budzi się z letargu i unosi wieko trumny.

Czynność ta zostaje mu ułatwiona przez pomysłowy zamek u trumny, która otwiera się od wewnątrz przez naciśnięcie odpowiedniego guzika.

W trumnie poza tym znajduje się drogi preparat do wytwarzania tlenu, który uaktywnia się automatycznie z chwilą, gdy „zmarły" zaczyna oddychać, i dostarcza tlenu.

W końcu trumny nie zasypuje się bezpośrednio, a sypie się ziemię tylko na płytę betonową, leżącą w mogile 50 centymetrów nad trumną. Dzięki temu budzący się z letargu posiada swobodę ruchów.

Sygnały alarmowe z grobu są podawane automatycznie centrali telefonicznej w ciągu całego roku. O tym pomyślano na wypadek, gdyby w domu „zmarłego" nikt się nie odzywał.

Dotychczas nie jest jeszcze wiadome, czy władze zgodzą się na tego rodzaju mogiły, które niecałkowicie odpowiadają obowiązującym przepisom.

Ślub po 20 latach

Niezwykła historia, jaka tylko może się zdarzyć w powieściach, jest od kilku dni jedynym tematem rozmów mieszkańców Kentucky. Rozmowy te dotyczą małżeństwa panny Róży Prince i S. R. Warrendera, którzy po pokonaniu wielu trudności i przeszkód zdołali wstąpić w związki małżeńskie.

Najciekawszą w tej całej sprawie jest ta okoliczność, że Róża Prince aż do chwili pobrania się z S. R. Warrenderem nie widziała swego narzeczonego. Znajomość „zawdzięczali" oni ogłoszeniu w gazecie, które ukazało się przed 20 laty w jednym z dzienników nowojorskich.

S. R. Warrender młody, żyjący w samotności mieszkaniec Bowling Grejen w stanie Kentucky umieścił ogłoszenie w gazecie, że poszukuje młodej kobiety, z którą pragnie korespondować. Przypuszczał, że tą drogą uda mu się urozmaicić nieco swój tryb życia. Na jego ogłoszenie napłynęło wiele ofert, z których najbardziej przypadła mu oferta panny Róży Prince z Lancaster (Kalifornia).

Wymiana listów, która zaczęła się przed 20 laty, znalazła dopiero obecnie swe zakończenie przed urzędnikiem stanu w Kentucky. Po dwuletniej korespondencji zakochany Warrender oświadczył się swej nieznajomej przyjaciółce i poprosił o jej rękę. Ta jednak dała mu odkosza. Młodzieniec nie zniechęcił się tym i po roku po raz drugi powtórzył swą prośbę. Tym razem otrzymał przychylną odpowiedź.

Małżeństwo jednak nie mogło dojść do skutku. Matka panny Róży Prince ciężko zachorowała i nie chciała się rozstać ze swą jedyną córką. Panna Róża musiała przez dłuższy czas pielęgnować matkę, a gdy ta w końcu wyzdrowiała i panna Prince przygotowywała się do podróży do Kentucky, otrzymała list od narzeczonego, w którym jej komunikował, że stracił całe swe mienie na giełdzie i nie może obecnie myśleć o małżeństwie.

Minęło wiele lat zanim Warrenderowi udało się zdobyć możliwą egzystencję. Dopiero wówczas zawiadomił narzeczoną, że jest gotów pobrać się z nią. I właśnie przed kilku dniami, po 20 latach, odbył się ślub Panny Róży Prince z R. S. Warrenderem.

CZYTAJCIE
„WESOŁE WIADOMOŚCI"
Cena 10 groszy

Pełna tabela 37 Loterii

IV klasa — 3-ci dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

20.000 zł na nry: 145 25889 65358

10.000 zł na nr: 92122

5.000 zł na nry: 42883 22815 175581 171387 178281

2.000 zł na nry: 32262 37872 48976 58567 59427 62563 64530 66339 77599 91127 97905 103797 108768 111070 122302 123298 157164 172548 174212 177815

1.000 zł na nry: 8345 11852 26134 26936 40357 41199 62650 63789 86437 93766 97755 111118 113465 115442 116761 123152 128224 129022 136429 137582 139014 142888 143666 145460 149392 151633 156480 159766 174407 174975 177443 177512 177514 178595 178765 190317

Wygrane po 200 zł.

94 119 232 280 341 53 532 34 50 89 632 898 1142 82 718 23 68 868 913 59 81 2038 40 121 207 44 77 304 529 216 706 40 72 81 810 929 3033 331 610 42 840 4005 20 191 249 332 494 541 73 615 750 847 94 969 5069 118 228 29 75 91 385 491 526 647 943 6008 138 42 304 658 742 47 812 963 7092 234 47 73 305 48 594 691 705 7 87 849 956 8059 62 290 713 863 975 9040 149 205 84 335 93 444 800 42

10055 177 650 62 68 709 85 802 11073 178 282 783 12149 99 242 318 668 781 912 13068 93 274 381 408 43 518 45 600 765 93 14003 138 412 53 502 663 86 748 984 15206 62 335 625 729 829 83 89 16171 96 244 79 343 95 96 601 37 772 850 94 17162 96 240 351 649 724 45 860 909 18200 54 314 653 64 799 890 933 77 19153 264 590 680 729 44 811 969

20114 345 465 544 653 98 759 65 83 922 54 21141 45 260 430 603 70 706 904 22037 79 268 302 497 605 856 23325 403 559 874 24102 8 20 51 214 342 412 539 56 621 33 894 25199 337 517 603 84 803 75 905 26042 109 57 79 318 62 65 404 78 91 523 902 4 27016 187 240 67 388 449 762 841 941 55 28098 192 239 377 432 605 723 45 992 29007 69 175 95 532 835 63 66 919

30259 75 366 403 7 13 638 721 857 31040 44 112 305 58 63 603 778 32223 65 71 557 872 975 33015 26 77 163 255 473 584 634 935 45 85 34265 97 309 414 57 85 513 84 865 35109 20 59 65 441 515 33 68 764 863 36100 89 324 457 538 37148 200 53 79 407 63 777 825 57 928 33073 329 441 83 627 30 752 63 96 39020 61 220 392 496 544 656 740 59

40375 78 414 65 73 612 793 942 41048 62 138 78 201 62 336 529 77 877 941 42214 48 344 674 709 871 43032 152 412 36 550 622 703 875 44060 241 302 441 48 97 514 670 789 870 903 66 45138 388 456 92 833 39 54 932 80 82 46147 362 461 564 90 91 601 915 47161 64 282 377 755 60 989 48001 3 268 571 83 49085 112 51 256 402 36 42 53 62 571

50039 341 420 38 85 502 19 685 785 849 73 914 68 70 51078 170 284 327 424 584 85 610 743 881 52075 85 198 341 481 852 62 925 53142 353 422 43 96 533 57 790 868 54248 86 331 64 475 582 637 725 75 826 55085 127 272 73 301 61 77 598 638 850 56008 62 220 351 65 513 45 681 731 57008 43 76 232 328 583 90 620 711 61 800 58009 168 239 309 581 638 54 84 99 758 811 59000 234 491 531 698 64 797 849 66

60243 313 499 895 61006 558 92 739 816 963 62249 84 216 14 478 527 35 651 954 60 63001 116 30 95 211 629 64038 121 96 294 95 97 341 62 436 67 655 67 727 53 972 65108 267 348 470 79 92 649 60 842 90 915 66027 51 52 190 282 310 72 419 561 905 67149 316 20 441 787 995 68055 123 328 418 47 525 732 936 70 69009 136 56 229 320 410 49 62 69 546 751 89

70015 234 507 628 47 744 59 909 26 41 71020 306 420 23 44 813 72030 119 268 83 371 491 533 607 96 73117 212 55 315 48 714 80 812 903 59 67 75001 12 31 92 302 55 492 536 605 925

76 264 321 30 39 595 718 945 51 73 77059 202 54 334 44 641 710 18 25 78076 261 65 535 776 878 79156 69 345 75 406 586 629 731 36 93 822 978

80061 70 134 227 34 381 576 670 78 835 61 87 96 81115 205 80 321 35 84 423 713 82135 286 306 807 995 83056 70 150 357 407 540 822 981 84143 346 99 431 590 890 85309 28 54 427 674 910 85052 57 106 17 304 73 580 822 36 60 917 87011 27 176 233 891 88374 514 852 929 72 89195 231 347 523 610 792 947.

90320 445 629 37 42 84 800 52 80 91010 319 59 88 897 775 675 92 92118 54 272 353 414 529 713 838 55 63 997 [illegible] 425 47 716 94370 403 521 25 637 762 831 908 42 95078 167 341 505 851 96088 314 467 536 635 807 97024 37 50 149 65 90 208 484 576 89 610 826 98140 576 944 51 99043 491 589 987

100315 90 516 920 48 101053 106 78 93 248 520 72 693 97 903 61 102207 450 500 18 60 86 703 898 103046 210 376 559 93 645 104018 19 23 109 66 282 359 497 551 87 88 614 33 846 904 105000 10 259 91 358 479 527 917 106070 576 843 107030 403 9 108012 111 25 305 19 496 23 553 58 80 646 77 771 853 109401 520 37 624 46 744 935.

110074 375 530 624 778 81 839 50 953 72 111175 245 98 352 543 655 823 112011 59 105 64 227 64 97 324 430 604 27 772 892 113115 378 524 705 24 95 834 60 114101 28 34 218 92 96 335 38 510 642 849 98 115035 38 201 327 423 80 617 843 69 921 116123 33 45 68 241 334 428 79 578 609 743 83 819 951 91 117058 149 632 821 32 52 118125 224 303 19 63 405 50 513 17 82 825 28 41 119052 137 393 410 78 88 611 862

120218 448 586 121037 620 779 122054 112 227 384 513 42 632 93 798 905 123222 125 337 632 124005 162 292 371 586 772 125043 133 47 74 202 504 628 40 808 9 922 126000 355 439 49 831 929 127033 101 79 219 302 52 428 60 79 542 670 735 60 817 128091 125 295 388 98 508 637 761 129303 62 406 579 618 23 79 798 930 37

130134 227 43 324 28 405 74 91 531 637 715 19 93 826 131053 108 51 228 408 44 77 507 51 77 624 68 743 941 132036 191 361 670 723 926 133229 63 75 335 446 72 84 746 79 886 911 134415 628 79 760 923 36 135196 444 541 90 663 733 924 136055 79 121 312 558 624 719 35 946 137085 92 214 19 20 310 499 614 33 752 63 67 815 913 18 90 138023 133 253 410 62 518 735 813 46 139027 328 419 42 659 903 11

140067 70 261 394 431 508 13 55 702 906 141401 22 97 856 75 142324 503 82 95 606 58 765 143247 90 338 81 511 737 904 13 45 51 64 144096 171 272 307 27 737 802 37 145000 267 712 41 55 811 22 45 900 146110 273 410 511 75 818 147070 125 65 95 304 425 47 50 83 682 99 704 890 148118 342 60 61 454 591 623 42 745 80 813 927 91 149014 206 379 521 55 705 47 87 833 919 69

150071 74 96 310 40 485 528 80 804 47 952 151081 411 570 91 674 787 92 845 956 152385 416 50 510 25 618 766 914 153113 39 54 75 518 95 154064 219 23 305 49 53 54 715 155072 122 375 702 156173 227 341 452 80 671 824 952 60 157477 158105 258 80 304 99 528 693 712 32 7 45 954 159129 37 64 74 337 610 826 85 929 64

160023 98 207 47 70 354 498 732 800 9 970 161166 507 609 903 162062 175 246 527 632 4 87 784 163012 22 79 186 213 409 13 74 594 616 748 820 5 35 960 77 164062 153 311 418 43 60 73 592 755 84 826 39 165008 55 141 51 212 48 459 709 830 166065 91 223 330 44 97 476 521 662 732 823 970 1 167042 95 226 692 718 72 888 917 162257 386 456 98 525 71 701 82 840 69 990 169110 99 340 65 648 763

170063 209 90 367 661 774 804 26 171002 147 70 90 345 458 564 642 78 773 4 854 172050 93 127 219 356 641 908 173136 291 536 77 8 618 174068 70 233 54 449 640 71 723 900 19 24 30 175018 277 94 473 500 820 907 58 176148 218 34 417 22 5 80 504 7 64 605 41 74 734 8 56 821 177146 62 6 507 628 52 67 758 925 88 178035 394 427 618 25 96 744 837 40 78 97 939 179011 117 33 733 803 62 927

180117 84 455 629 703 911 181047 91 419 38 604 722 69 811 182007 13 564 76 772 183042 187 446 561 661 716 27 46 99 870 89 974 184111 21 32 226 32 343 431 805 25 905 54 185216 61 348 85 186407 550 619 739 85 856 943 94 187016 231 55 97 425 55 91 560 674 89 782 925 188311 15 96 455 611 63 874 189134 428 547 725

190014 300 429 38 526 618 62 763 92 830 93 941 89 191068 184 259 795 918 19 192063 226 507 65 772 859 193018 135 81 491 500 633 702 17154 427 532 661 18137 471 599 19059 175 78 286 554 624 81 803

20003 192 333 76 419 513 65 617 936 21100 521 22686 23263 432 767 851 964 24157 509 719 25323 52 538 730 848 26075 293 375 586 27019 281 330 498 28116 26 457 61 29044 139 290 408 682 732 814

30032 549 31289 434 524 990 32348 415 17 689 736 814 998 33162 398 599 609 34217 843 974 35193 204 379 513 626 877 36198 210 510 33 751 94 37032 57 103 219 539 694 723 23 38029 187 551 650 30454 63 622 722 33 922 30

40263 561 41030 191 212 655 969 42000 5 16 301 37 79 440 711 975 43012 151 235 399 452 778 937 65 44002 593 754 806 913 20 45497 542 739 825 85 46203 416 678 731 67 992 47386 803 48411 618 53 49283 407 558 883

50019 451 717 85 863 51059 153 458 94 645 90 916 52142 291 554 53263 324 946 54044 178 374 55134 483 502 19 93 702 34 822 59 56038 279 455 81 632 57067 99 765 870 58010 66 353 431 511 717 27 839 972 59247 514 63 687 850 52

60246 391 473 543 722 61045 760 62078 315 85 440 594 796 63138 679 83 54080 130 242 575 65010 276 375 603 710 977 66057 69 324 38 964 95 829 943 87 67063 636 822 98 68039 203 28 473 687 69122 58 328 505 624 954

70281 702 73 84 805 71269 881 72327 414 24 704 801 73038 162 433 98 526 75 80 880 74034 75124 29 294 519 720 76158 354 939 77731 78506 16 962 79211 359

80150 299 569 635 91 724 834 81362 82012 179 83232 84454 85205 91 341 476 624 739 836 86235 386 89 401 59 555 87323 720 43 62 966 88271 694 754 89038 287 91 360 600

90077 695 705 834 943 91259 403 92483 93005 259 94131 95069 530 96039 113 43 354 73 495 611 914 31 77 97635 62 98131 439 89 99111 38 575 76 418 828 84

100241 51 403 565 813 101186 102201 16 477 676 103017 758 78 921 104208 401 590 847 959 105312 18 617 26 38 740 963 106277 505 665 107090 347 737 108150 519 634 926 109134 38 362 472 532 622

110161 522 679 712 111372 571 990 112125 83 873 113004 105 11 99 206 53 95 386 478 560 84

114017 45 898 115002 5 433 679 856 116289 330 515 657 749 54 117175 369 468 628 725 854 939 118121 360 119017 355 443 734 899

120334 655 121338 567 954 122185 937 123123 231 359 68 75 717 877 971 124144 448 770 125115 234 5 417 99 761 126124 291 511 683 127449 556 820 128149 517 756 965 129937

130104 37 50 93 371 131189 657 719 954 132282 829 901 133069 182 259 492 525 745 134147 237 328 450 853 135125 362 400 776 805 136037 111 137372 523 746 138202 71 588 139241 312 13 87 790

140197 235 351 551 141037 164 819 142312 745 848 90 143032 297 780 7 883 96 905 8 144150 787 145226 419 678 779 839 146052 303 60 637 147074 617 829 47 148046 438 512 857 149135 213 531 606 939

150048 149 272 96 689 917 151350 542 95 778 86 846 152076 155 724 45 50 153236 837 69 85 154082 127 323 82 405 553 623 155125 90 372 797 995 157142 907 158022 55 276 677 705 996 159424 675

160045 60 75 192 225 372 668 768 834 161364 81 162500 787 865 163175 212 305 433 613 756 164154 631 43 78 736 165028 549 166225 384 867 167031 135 300 91 803 168180 459 67 515 23 85 169122 299 873 5

170265 302 553 171517 743 172423 587 720 173081 172 249 50 488 698 854 174144 284 409 620 764 897 175115 352 583 636 731 912 176103 252 616 38 870 998 177069 399 543 720 42 178135 494 536 716 179041 483 719 880

180147 372 411 181298 182597 877 956 183025 382 683 184528 185104 87 331 49 948 185085 127 41 314 577 97 843 970 187634 769 813 26 978 188022 346 82 829 189317

190053 232 52 426 559 191532 75 681 971 192331 509 835 916 193171 552 648 767 805 925 194732 821 9 34

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

25.000 zł na nr: 49779

10.000 zł na nr nr: 24366 58639 68146 78344 80999 111269 167 172

5.000 zł na nr nr: 20718 102151 122293 179342

2.000 zł na nr nr: 4557 118599 34890 35478 45124 55801 61264 70583 79380 94429 101035 115588 118004 122515 127787 128702 139462 150678 157091 171429 177999 188344

1.000 zł na nr nr: 9978 13760 18039 25877 26937 29212 42210 45499 51373 52529 58725 74021 78262 89705 93238 109312 830 114318 119938 124128 141398 145539 160392 163678 167229 173053 176837 178765 179084 187559 190469

Wygrane po 200 zł.

355 587 653 703 1184 787 958 2156 626 3159 216 334 644 4131 36 398 519 5163 95 410 35 780 98 6231 372 631 814 959 7014 769 8111 9325 435 576 624 734 846 910 94

10120 91 287 454 935 11184 340 656 12022 72 225 574 611 38 748 62 835 992 13100 45 252 320 70 496 555 79 642 745 14385 460 820 15122 269 600 85 852 934 16035 131 418 55 17135 94 370 469 504 67 801 18014 119 63 568 820 19333 470 96 783 860 969

20122 734 21239 478 590 613 56 821 22205 343 694 850 89 23050 83 381 409 683 894 947 24413 34 71 766 98 942 69 80 25215 55 369 413 809 26265 367 27020 346 526 628 89 28074 134 269 394 404 47 558 762 91 29021

30157 224 816 41 31470 794 32342 431 535 698 37 33472 997 34612 728 818 905 15 35057 269 90 372 433 605 48 780 805 36103 37213 733 38222 550 743 923 26 39019 56 205 338 53 80 555 912 41

40187 874 41157 65 338 458 42015 91 509 707 913 43214 521 851 44339 926 57 45144 209 620 57 937 46140 240 324 737 47228 355 586 885 48118 409 714 49032 201 47 394 568 647 816

50113 375 770 813 93 924 65 51162 68 202 30 505 757 52321 403 751 828 39 53085 227 61 501 613 715 864 994 54132 348 481 736 55019 441 600 8 56040 177 349 429 872 57033 128 226 301 9 848 58079 170 77 577 730 59109 895

60081 252 649 776 819 910 61321 62230 462 644 788 874 63143 202 324 13 25 626 805 21 64194 255 93 414 48 516 718 88 916 65189 220 978 86 66358 633 67726 837 68060 194 412 754 983 69058 231 403

70207 303 490 655 887 91 937 71221 320 494 72164 420 709 840 961 73515 807 74454 789 836 922 75225 331 52 608 76614 77353 407 78137 59 232 36 63 76 360 488 529 79233 526 836 998

80091 230 315 443 55 697 755 83 81451 87 821 973 82096 210 37 314 685 983 83085 355 79 410 870 925 85168 509 766 88222 572 635 87157 248 416 669 838 95 88227 353 456 563 670 705 72 879 89151 254 302 520 806 75

90200 458 771 809 11 961 72 92612 727 958 93532 764 899 94143 257 479 921 96263 91 506 725 991 97001 96 121 631 92 780 98337 701 832 98 99029 210 358 517 673

100028 172 363 864 947 101237 41 580 617 51 911 102171 275 401 27 689 950 103331 82 546 968 104034 142 249 317 699 705 889 105001 620 106229 94 317 518 58 79 708 850 107345 108016 282 671 79 749 940 109103 620

110288 902 111039 112 24 241 796 800 51 112024 27 72 246 304 654 851 981 113143 215 82 682 897 931

114214 376 563 71 673 841 115410 546 941 116009 70 259 726 30 57 981 117035 851 903 29 118011 38 229 704 834 119266 386 635 911 23

120104 555 121230 464 588 641 891 122017 777 123326 524 800 3 124334 484 999 125560 126115 324 40 466 662 899 127177 351 128097 237 71 473 869 129158 99 567 601 878 922

130306 584 728 131213 545 767 924 132288 435 77 133206 538 99 767 134472 991 135602 757 136047 167 76 137282 373 711 54 914 70 138005 114 26 66 295 951 139205 281 140133 61 335 67 549 86 141266 93 313 502 4 35 909 142377 444 928 39 143113 862 954 144185 95 474 588 145015 40 310 463 551 606 146773 86 846 147013 73 88 460 636 148241 652 721 149393 649 706 64 863

150364 550 151087 413 48 710 152007 138 457 504 714 805 153011 157 154000 100 155148 430 506 58 87 800 39 156106 440 157814 977 158306 34 47 52 671 748 159196 274 533 61 975

160396 564 710 161017 109 482 661 162228 51 67 664 89 706 26 163346 793 935 164237 430 516 819 87 165108 12 317 680 164237 480 516 819 87 165108 12 317 460 833 912 35 165181 547 804 929 167005 335 529 806 911 168124 42 231 941

170028 656 904 171060 343 80 672 172145 326 511 829 63 173080 148 221 518 903 174140 9 95 386 416 745 83 907 175408 76 719 900 176342 468 551 835 177027 285 548 623 178156 331 402 19 80 588 94 738 72 861 179009 100 21 300 15 625

181018 99 229 403 544 995 182142 93 235 57 8 510 662 718 913 183100 376 909 37 184550 185050 398 617 47 186341 86 683 187185 439 682 94 937 188578 727 803 904 189840

190363 564 655 897 191005 975 192197 462 560 193587 194437 583 776 7.

JAN DULIŃSKI

Agentka c. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Zeznanie Andersa wywarło piorunujące wrażenie na Jamesie. Z miejsca zdał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie mu groziło. Postanowił wymknąć się z gmachu Cze-ki, zanim wprowadzą do gabinetu Szypowa Heidenau. Miał doskonałą wymówkę. Rzekomo zamierzał udać się do garderoby, aby wyjąć z płaszcza gazetę, w której było umieszczone zdjęcie Kirpucznikowej.

W chwili, gdy zbliżał się do drzwi, zerwał się z miejsca Jakacki, wyciągnął rewolwer i zasłonił mu drogę.

100.

Para „staruszków"

Szypow ujrzawszy tę niezwykłą, nieoczekiwaną scenę, zerwał się również z miejsca i zwracając się do Jakackiego, zapytał gwałtownie:

— Towarzyszu Jakacki, co to ma znaczyć?

— On jest agentem kotrrewolucyjnej bandy! — wykrzyknął James, a jednocześnie zadał Jakackiemu celny cios pięścią w nos.

Cios był tak silny ,że Jakacki z miejsca zwalił się z nóg. Padł na podłogę, zalewając się krwią.

To wszystko było dla Szypowa tak niezwykłe, że przez chwilę stał na miejscu jak wryty. Ten moment wykorzystał James. Gwałtownie pchnął drzwi i z błyskawiczną szybkością zbiegł ze schodów.

— Co się stało? Dlaczego tak szybko biegacie? — zapytał mijający go czekista.

James nie udzielił odpowiedzi. Zdawał sobie jasno sprawę, że każda minuta gra obecnie doniosłą rolę, każdy ułamek sekundy decydował o jego życiu. James wpadł do garderoby, schwycił swój płaszcz i po chwili znalazł się już na ulicy.

Wsiadł w przejeżdżającą dorożkę i polecił się zawieść na Nikolską 38, do mieszkania Anny Morette. Było jeszcze wcześnie. Anna najprawdopodobniej znajdowała się jeszcze w domu.

— Hej dorożkarz, poganiaj swego konika, bo mi się bardzo spieszy! — krzyknął James do dorożkarza.

Jadąc w dorożce, James stwierdził z zadowoleniem, że znajomość boksu niejednokrotnie mu się już przydała. Jakacki leżał teraz wyciągnięty na podłodze bez przytomności. Zanim obudzi się z omdlenia i złoży wyjaśnienia, Anna Morette będzie się już znajdowała poza swym mieszkaniem.

— A gdzie się schowamy? — przemknęło nagle Jamesowi przez umysł. — Jeszcze dziś odbędą się olbrzymie obławy. Cze-ka z pewnością uczyni wszystko, co leży w jej mocy, aby ująć obu agentów „Intelligence Service". Należy znaleźć taką kryjówkę, któraby była pewna jak grób... — James uśmiechnął się do siebie. — Może mamy się ukryć na cmentarzu? Zresztą pomówię w tej sprawie z Anną.

Wreszcie dorożka zatrzymała się na Nikolskiej przed domem oznaczonym numerem 38. James obejrzał się na wszystkie strony chcąc stwierdzić, czy nikt go czasem nie ściga. Nie, Szypow z pewnością stoi jeszcze nad Jakackim i go cuci. Zanim Jakacki nie odzyska przytomności, Szypow nie zrozumie, co się stało.

James gwałtownie zapukał do drzwi prowadzących do mieszkania Anny Morette. Po chwili drzwi się roztworzyły. Na progu stanęła pokojówka, która obrzuciła Jamesa spojrzeniem pełnym zdumienia. Znała ukochanego jej pracodawczyni, przychodził tu od czasu do czasu, ale tak zmieszanego i bladego nigdy go jeszcze nie widziała.

— Czy pani jest w domu?

— Tak, jeszcze śpi...

James nie namyślając się długo, wbiegł do sypialni Anny Morette. Głowa jej spoczywała na miękkiej jedwabnej poduszce. Anna była pogrążona w smacznym śnie.

James ujął ją za ramię i gwałtownie nim potrząsnął. Anna z przerażeniem zerwała się i spojrzała na niego szeroko rozwartymi oczyma:

— Co się stało?

— Ubieraj się szybko i chodź ze mną! — głos Jamesa brzmiał prawie że rozkazująco.

— Ale co się stało? — zapytała go po raz drugi już mocno zaniepokojona.

— Twój Heidenau nas zasypał...—rzekł szeptem w obawie przed służącą, która mogła czasem podsłuchać to, co mówił.

— Co? — Anna z błyskawiczną szybkością wyskoczyła z łóżka.

James w urywanych zdaniach opowiedział jej o przebiegu wypadków.

— Każda minuta gra obecnie decydującą rolę — dodał. — Weź z sobą najniezbędniejsze przedmioty i ulotnijmy się stąd. Nie zapomnij wziąć tych rzeczy, które będą nam potrzebne do charakteryzacji, oczywiście, jeśli tylko masz takowe. To nam się niechybnie przyda. Musisz pamiętać o tym, że będą nas obecnie ścigać jak wściekłe psy...

— A co się stało z Melińskim? Czy również i on został zasypany? — zapytała Anna, która poczęła ubierać się w obecności Jamesa.

— Nie, ani Heidenau, ani Jakacki nie wiedzą kim on jest w rzeczywistości... To jeszcze jedyne szczęście... Pomimo, że oboje wpadliśmy, nie rezygnuję z wysadzenia w powietrze Opery...

— Co, czyś postradał zmysły? W danej chwili możesz jeszcze o tym myśleć?

— Znajdźmy tylko dobrą kryjówkę, a „praca" w dalszym ciągu będzie posuwać się naprzód.

— No, ubieraj się szybko! Masz w domu to wszystko, co jest potrzebne do charakteryzacji? Doskonale! Jeszcze dziś będziemy musieli z tego skorzystać.

W ciągu piętnastu minut Anna Morette była gotowa. Oświadczyła służącej, że musi wyjechać na kilka dni, ponieważ ojciec był śmiertelnie chory. Poza tym prosiła służącą, aby uważnie pilnowała mieszkania, gdyż ostatnio w Moskwie zanotowano cały szereg kradzieży.

To wszystko Anna mówiła tak podnieconym głosem, a twarz jej wyrażała taką rozpacz, że służąca była święcie przekonana, iż ojciec Anny jest rzeczywiście poważnie chory.

— Może pani na mnie polegać? — odparła służąca i obrzuciła swą pracodawczynię spojrzeniem pełnym współczucia.

Znalazłszy się na ulicy, Anna Morette i James wsiedli do dwukonnej dorożki i polecili zawieźć się na cmentarz. Tam było narazie najbezpieczniejsze miejsce. Tam z pewnością nie będą ich szukali.

Po pół godziny spacerowali już wśród nagrobków olbrzymiego cmentarza, kierując się w stronę starych grobów. Gdy znaleźli się w takim miejscu, w którym panowała śmiertelna cisza, w którym nikt nie zakłócał spokoju, przystąpili do najważniejszej w tej chwili pracy — do zmiany swego wyglądu zewnętrznego.

Anna Morette wiedziała, że charakteryzacja jest jedną z najniezbędniejszych dla niej rzeczy, że szpieg bez maski, to jak ryba bez wody. Z tego powodu systematycznie kradła z Opery brody, które przylegają do skóry tak mocno, że nie można ich zdjąć bez użycia specjalnych preparatów chemicznych, peruki, farby, które zmieniały kolor oczu, i temu podobne przedmioty.

Anna Morette przystąpiła wraz z Jamesem do zmieniania wyglądu zewnętrznego. Po pewnym czasie byli już całkowicie zmienieni... James przeobraził się w staruszka o śnieżno białej brodzie, a Anna w staruszkę o pomarszczonej twarzy i brodawce na podbródku, z której wyrastało kilka siwych włosków...

— Obecnie możemy zupełnie swobodnie spacerować po ulicach Moskwy — oświadczyła z zadowoleniem Anna Morette, oglądając się w lusterku. — Jedna jest tylko przykra sprawa — co zrobimy z dokumentami?

— Postaram porozumieć się z Melińskim. On już wystara się dla nas o odpowiednie paszporty— odparł James.

Zmieniwszy swój wygląd zewnętrzny, Anna Morette i James skierowali się ku wyjściu. W chwili gdy zbliżali się do głównej bramy cmentarnej, zauważyli nadjeżdżające auto ciężarowe, z którego zaczęli wyskakiwać czekiści i żołnierze. Wśród czekistów dostrzegli Melińskiego, który widocznie kierował obławą.

— To nas szukają — rzekł James ledwie dosłyszalnym szeptem...

Dalszy ciąg jutro.

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

HISZPAŃSKA LEGIA CUDZOZIEMSKA

Ze wspomnień b. sierżanta Legii Cudzoziemskiej w Maroku

41.

Podczas gdy po naszej stronie był tylko jeden zabity i trzech rannych, to Arabowie ponieśli olbrzymie straty. Na każdym kroku natykaliśmy się na rannych lub zabitych. Ci, którzy uniknęli naszych kul, zwiali, pozostawiając na naszą łaskę dzieci i żony.

Ponieważ oficerowie rozkazali puścić z ogniem całą wioskę, zaczęliśmy wyganiać kobiety z chat i podpalać je. W krótce w powietrze wzbił się gęsty, gryzący płuca snop dymu. Przerażone Arabki w milczeniu przyglądały się, jak ich chudoba pada pastwą płomieni, a arabiątka wrzeszcząc w niebogłosy, tuliły się do swych matek.

Dokonawszy dzieła zniszczenia, wróciliśmy do fortu. Po krótkim odpoczynku rozległy się dźwięki trąbki. Wzywano nas na zbiórkę.

Gdy stanęliśmy w szeregach, major zakomunikował nam, że nazajutrz opuścimy fort i udamy się na zachód. Doszedł do przekonania, że w forcie jest zbyt mało miejsca dla nas i żuawów.

Następnego dnia zgodnie z oświadczeniem opuściliśmy fort i udaliśmy się na zachód. Po drodze spotkaliśmy dwie kompanie Legii, które szły właśnie nas zastąpić. Mieliśmy wrócić do miasta! Ogarnęła nas wielka radość. Nareszcie kończyły się dni udręki, nareszcie, po półtorarocznym zmaganiu się z Arabami, czeka nas odpoczynek i życie w możliwie znośnych warunkach!

Żołnierze z przybyłych kompanii zaczęli się nas wypytywać, jak się żyje w górach Atlasu.

Nie chcieliśmy ich przerażać i opowiedzieliśmy tylko, że obecnie walka z Arabami jest bardzo uciążliwa, ponieważ przeciwnik jest lepiej uzbrojony.

Na przybyłych żołnierzach oświadczenie to wywarło piorunujące wrażenie. Była to wprawdzie kompania, składająca się ze starych legionistów, ale którzy dotychczas „dekowali się" i wykręcali z udania się na front. Byli to wydelikaceni urzędnicy z magazynów i biur wojskowych.

W tym okresie brakło w Maroko żołnierza i firmowano z nich kompanie, które wysyłano w góry. W ten sposób skończyło się ich łazikowanie. Co najciekawsze kompanie te rekrutowały się przeważnie z Niemców, bo ci byli specjalistami od „dekowania się". W pułku jeden Niemiec ciągnął drugiego do magazynów i biur. Ten stan rzeczy trwał aż do chwili, gdy władzę objął pułkownik Roller, obecny Generalny Inspektor Legii, popularnie zwany ojcem Legii. Ten zaczął przeporwadzać porządki i tropić łazików. Przebierał się za zwykłego szeregowca, chodził po kompaniach i obserwował panujący tam porządek.

Pewnego razu zaszedł do kuchni pułkowej i stwierdził, że było tam zatrudnionych aż 18 kucharzy, samych Niemców, wśród których byli tacy, co nie mieli pojęcia o gotowaniu i służyli w Legii zaledwie od kilku miesięcy.

To tak oburzyło pułkownika Rollera, że dwunastu z miejsca przydzielił do kompanii, wyruszającej w góry, a sierżanta kuchmistrza zdegradował.

Innym znów razem zajrzał do ogrodu i stwierdził, że tam roi się od ogrodników, znowu samych Niemców. Szesnastu z nich przydzielił do kompanii; ten sam stan rzeczy, stwierdził i w bibliotece, również i tu przeprowadził porządek.

Najwięcej łazików kryło się w magazynach. Z nich udało się pułkownikowi Rollerowi uformować aż całą kompanię.

W końcu z tych wszystkich łazików utworzono cały pułk i właśnie te dwie kompanie, które przybyły w góry, aby nas zastąpić, należały do tego pułku.

Przybyli legioniści opowiadali nam jak im dotychczas było dobrze i z nienawiścią wymawiali nazwisko pułkownika Rollera, który położył kres ich wygodnemu życiu.

Przez całą dobę przebywaliśmy w tym miejscu. Oficerowie bowiem mieli sobie wiele do powiedzena, musieli przecież przybyłym dać ścisłe instrukcje i poinformować ich dokładnie o stanie rzeczy panującym obecnie w górach.

Następnego dnia ruszyliśmy ochoczo naprzód, kierując się ku szosie prowadzącej do Fezu. Po sześciu dniach doszliśmy do szosy, a szosą już bez żadnych przeszkód dotarliśmy do miasta.

Tu zaczęli nas przydzielać do różnych funkcji, jednych wysyłano do Indochin, drugich do Senegambii, a innych pozostawiono na miejscu. Ja zostałem przydzielony do pułku macierzystego.

Koledzy przyjęli mnie serdecznie i zaczęli mnie wypytywać, jak mi się żyło w górach.

— Dajcie mi teraz spokój, muszę odpocząć — odparłem — jeszcze zdążę z wami pogadać o tym piekle.

No i zostawili mnie w spokoju. Z miejsca udałem się do fryzjera i kazałem ogolić sobie brodę, która mi urosła na pustkowiu i która mnie czyniła co najmniej o dziesięć lat starszym. Następnie udałem się do krawca i zamówiłem nowy mundur, bo ten który nosiłem był tak poplamiony, poszarpany i brudny, że wstydziłem się w nim pokazać na mieście. Z tego względu oświadczyłem krawcowi, że na następny dzień muszę mieć mundur i rzeczywiście, o oznaczonej godzinie przyniesiono mi do koszar mundur.

Ciąg dalszy jutro.

KINO-TEATR
CZARY
w Piotrkowie

Oczekiwany polski film według opery STANISŁAWA MONIUSZKI p.t.
Straszny dwór
udział biorą Lucyna Szczepańska, M. Ćwiklińska, H.Grossówna, W.Conti, M. Maszyński, E. May J. Orwid
Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI"
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR
NOWOSCI
w Piotrkowie

Dziś wielki film pod tytułem
Panowie w cylindrach
W roli głównej Fred Astaire Ginger Rogers
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Zjazd notariuszy

Sądu Okręgowego w Piotrkowie

W ub. niedzielę 10 bm. odbył się w Piotrkowie kwartalny zjazd okręgowy notariuszy zalecony przez Radę Notarialną w Warszawie, który periodycznie odbywa się co kwartał zwoływany przez delegata do Rady Notarialnej z Okręgu Piotrkowskiego.

Uczestnicy zjazdu stawili się bardzo licznie. W zjeździe m.i. wzięli udział w charakterze urzędowym prezes Sądu Okręgowego p. Henryk Angiewicz oraz wybitni rejenci tutejszego okręgu p.p. Henryk Wardęski, Witold Popławski, Henryk Płowecki, niedawny prokurator Sądu Okręgowego mianowany notariuszem w Częstochowie.

Po części oficjalnej odbyło się w salonach „Europy" p.Prezesa Bolesława Morawskiego towarzyskie przyjęcie, które w miłem nastroju koleżeńskim przeciągnęło się kilka godzin przyczyniając się do nawiązania ściślejszego kontaktu pomiędzy przedstawicielami notariatu.

Likwidacja

strajku

W dniu 9 b.m. przystąpili do pracy strajkujący robotnicy w 172 osoby w Nadleśnictwie Państwowym Łęczno. Otrzymali oni podwyżkę płacy po 10 gr na metrze.

Protokuły

Sporządzono 22 protokuły za przekroczenie administracyjne i 4 mandaty karne.

NIE BŁĄDŹ!!! Przed nabyciem aparatu radjowego napisz do nas.
Radjoaparaty ostatnich modeli 1937 do sieci lub baterji nabyć można najtaniej i na dogodnych warunkach w znanej firmie **„POLSKIE ZAKŁADY RADIO-SELECT" Warszawa Marszałkowska 147/33. Przyjmujemy Obligacje Pożyczki Narodowej, Konsolidacyjnej, Inwestycyjnej PO KURSIE 100 za 100**
Katalogi, warunki wysyłamy na żądanie bezpłatnie

Zła przemiana materii
PRZYSPIESZA STAROŚĆ
Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek
Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyźmie mają zastosowanie **zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego.** Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza", Warszawa, Nowy Swiat 5, oraz apteki i skł. apt.

Porzucenie dziecka

W dniu 8 bm. Urbańska Franciszka dozorczyni domu w Piotrkowie przy ul. St. Warszawskiej Nr. 5 pod bramą tego domu znalazła dziecko płci żeńskiej, w wieku 3 miesięcy, porzucone przez Bonta Tadeusza, kochanka Heleny Bednarskiej bez stałego miejsca zamieszkania. Dzieckiem zaopiekowała się dozorczyni.

Drużyna Piotrkowskiego „Sokoła"

zdobywa definitywne mistrzostwo Okręgu Kieleckiego

W ubiegłą niedzielę 10 bm odbyły się w Częstochowie sensacyjne zawody rozstrzygające pomiędzy mistrzem m. Piotrkowa w piłce ręcznej T.G. „Sokół" a mistrzem Częstochowy.

Po bardzo interesującej grze drużyna piotrkowska odniosła bezapelacyjne zwycięstwo wygrywając w stosunku 4:0 i tytuł mistrza Okręgu Kieleckiego w piłce ręcznej.

Tym samym piotrkowski „Sokół" zakwalifikował się do rozgrywek o mistrzostwo Polski, które odbędą się w dniach 15, 16 i 17 stycznia b.r. w Warszawie

Uzyskanie tytułu mistrzowskiego przez drużynę piotrkowską jest wielkim sukcesem dla Piotrkowskiego Podokręgu Piłki Ręcznej.

Pożary

w Piotrkowie

W dniu 10 b. m. o godz. 22, w budce składu drzewa, w Piotrkowie przy ul. Tomickiego 8, własność Fajner Stern, powstał pożar wskutek czego spaliła się część dachu i ściana. Straty minimalne. Pożar powstał od zapalenia się ściany od piecyka.

* * *

W dn. 10 b.m. o godz. 23.25 w Piotrkowie przy ul. Mickiewicza 5 w domu Marczyńskiej Marii powstał pożar od którego spaliło się pół dachu na domu murowanym. Straty wynoszą około 400 zł. Pożar powstał od zapalenia się choinki w mieszkaniu lokatora Miniszewskiego Aleksandra.

w Piotrkowie

MÓWIĄ ŻE...

...po dancingu wracał do gabinetu z dwoma dziewojami „znany działacz" społeczny i partyjny p. W. Przy placu Kościuszki spotkało go nieszczęście, bo prawna żona ujrzała czułe grono wymierzając doraźną karę „panienkom" a ich kompan salwował się ucieczką.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości Km. 1165/34.I

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie Tryb. rewiru I-go mający kancelarię w Piotrkowie ul, Narutowicza 26, na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 marca 1937 r. o godz. 10 rano, w Piotrkowie, w sali posiedzeń Nr. 8 Sądu Grodzkiego w Piotrkowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Icka-Hersza i Hendli małż. Gomulińskich nieruchomości miejskiej, położonej w Piotrkowie przy ul. Piłsudskiego Nr. 21, mającej urządzoną księgę hipoteczną Rep. hip. 434 w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Piotrkowie składającej się z placu o powierzchni około 3545 mtr. kw. oraz wzniesionych na nim bydynków, szczegółowo podanych w protokule opisu, sporządzonym dnia 21 grudnia 1936 r. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 21.334 cena zaś wywołania wynosi zł. 16.000 gr. 50. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2133 gr. 40. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można w sądzie Grodzkim w Piotrkowie ul. Słowackiego Nr. 5. sala Nr. 4.

Komornik: (—) Starzewski Józef

Korzystając ze zniżek zjazdowych

należy przestrzegać przepisów kolejowych

Pragnąc zaoszczędzić czasu podróżnym przy zakupywaniu biletów powrotnych ze zjazdów masowych oraz dla uniknięcia nadużywania ulgi na zjazdy dla przejazdu w jedną tylko stronę — Polskie Koleje Państwowe zaprowadziły system imiennych kart uczestnictwa w zjazdach, przy którym nabywca opłaca pełny lub ulgowy bilet w kierunku do miejsca zjazdu, powraca zaś po ostemplowaniu go wraz z kartą uczestnictwa, **bezpłatnie.**

Przepisy te podane są każdorazowo na karcie uczestnictwa, praktyka wykazała jednak, iż nie są one stosowane. Wiele osób wogóle nie podpisuje kart, inne oddają bilety w miejscu zjazdu zaraz po przybyciu, jeszcze inne nie troszczą się o ostemplowanie, lub odstępują karty i bilety znajomym. To lekkomyślne postępowanie podróżnych niejednokrotnie doprowadza do sporów z personelem kolejowym, obowiązanym do czuwania nad porządkiem i przepisami kolejowymi.

Zarząd kolei zwraca przytem uwagę, że odstępowanie kart uczestnictwa na zjazdy, jak również kart kontrolnych na pociągi popularne, lub samowolne zmienianie ich treści, zamiana podpisów it.p. ścigane będzie, jako oczywiste działanie na szkodę skarbu w drodze sądowej.

List do Redakcji

Wyjaśnienie

1) Nieprawdą jest, jakoby Zarząd Miejski nie uznawał uroczystych świąt katolickich, natomiast prawdą jest, iż zawsze w dni świąteczne wszystkie biura i agendy Zarządu Miejskiego są nieczynne.

2) Nieprawdą jest, jakoby w dniu Trzech Króli Zarząd Miejski prowadził prace przy ul. Wierzejskiej, natomiast prawdą jest, iż w dniu Trzech Króli przy ul. Wierzejskiej ani gdziekolwiek indziej żadne prace nie były prowadzone przez Zarząd Miejski.

Prezydent miasta
(—) Fiszer

Przyp. Redakcji. Zamieszczając wzmiankę o pogwałceniu świąt przez Zarząd Miejski polegaliśmy na powadze osób, które dostarczyły nam powyższą informację za którą wzięli na siebie pełną odpowiedzialność.

Na fali radiowej

Polskie Radjo transmituje ze Sztokholmu — koncert muzyki szwedzkiej

Dn. 12 stycznia o godz. 21-00 nadaje Sztokholm europejski koncert muzyki szwedzkiej. Wraz z innymi stacjami zagranicznymi audycję tę transmituje również i Polskie Radjo. W programie wieczoru utwory kompozytorów szwedzkich: Franciszka Berwalda, Jana Augusta Södermana, Wilhelma Stenhammara i Tora Aulina, którzy wnieśli do skarbnicy duchowej swej ojczyzny niemałe wartości estetyczne. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie świetny dyrygent Nils Grevillius, zaś solistą wieczoru będzie szeroko znany śpiewak, baryton — Joel Berglund.

Kolędy polskie i obce w radiowym koncercie

Każdy kraj i każda dzielnica opiewa Boże Narodzenie na swój sposób i jakkolwiek jest wszędzie jednakowa radość, jednak forma jej wyrażania jest odmienna. Audycja radiowa dn. 12.I o godz. 22 00 zapozna radiosłuchaczy z kolędami francuskimi, niemieckimi, angielskimi i katalońskimi, przy czym zaznaczyć należy, że wiele tych kolęd pochodzi z dawnych czasów, bo z wieku XIV, XV i XVI, Audycję tę w wykonaniu chóru „Hasło" pod dyr. Jana Sebrowskiego rozpoczną prześliczne polskie kolędy.

Radiowa „Skrzynka zażaleń" Mariana Hemara

Ciesząca się wielkim powodzeniem „skrzynka zażaleń" Mariana Hemara zostanie ponownie otwarta 12.I o godz. 17.50. Znakomity satyryk obiecał Polskiemu Radju wrzucić częściej do tej skrzynki swoje listy i uwagi — i już dziś możemy zapowiedzieć, że tematem drugiej „skrzynki będzie aktualna sprawa motoryzacji.

„Czego szukamy w książce" Odczyt dyskusyjny w radio

Znaczenie wpływu książki na czytelnika jest dziś przez szeroki ogół nietylko doceniane, ale nawet przeceniane. Państwo organizacje polityczne, społeczne wychowawcze prześcigają się w wysiłkach, by kierowanym przez siebie ludziom podsunąć pewne typy lektury, które uważają za dobre, a odsunąć od nich książki, które zdaniem ich mogą mieć na czytelników wpływ szkodliwy. Aby zorjentować się w zagadnieniu wpływu książki na czytelnika musimy zastanowić się nad tym czego czytelnik sam w książce szuka. Zagadnienie to poruszone zostanie w odczycie dyskusyjnym przez radio dn. 12.I o godz. 19.00. Dyskusję zagai Joanna Kunicka.

Rzadko słyszane pieśni i Kwartet Smyczkowy Debussiego

W ramach koncertu, który nada Polskie Radjo dn. 13.I. o godz. 17.15 usłyszą radiosłuchacze ze Lwowa rzadko słyszane pieśni do których należeć będą pieśni Mozarta, Goosensa oraz utwory mało u nas znanych kompozytorów tej miary, co Wasylenko i Taniejew do słów słynnego poety Rabindranath Tagore i genialnego Włocha, Dante Alighieri. Dla miłośników muzyki kameralnej nadaje Polskie Radjo tegoż dnia o godz. 21.30. Kwartet Smyczkowy Debussiego. Utwór ten jest tym ciekawszy ze wykazuje sposób w jaki traktuje mistrz impresjonizmu — formę kwartetową, a więc formę klasyczną. Wykonawcami koncertu będą członkowie kwartetu Polskiego Radja.

Sergiusz Tager gra w radio Chopina

Solistą „środy chopinowskiej" dn. 13 stycznia o godz. 21.00 będzie tym razem pianista łotewski, Sergiusz Tager. Polska publiczność radiowa pozna zagranicznego gościa jako interpretatora Barcaroli op. 60, Grande Valse Brillante op. op. 18 Fs-Dur; Nokturnu op. 55 nr. 2 i czterech etiud.

KINO-TEATR
„AS"
w Piotrkowie
Tel. 15-20

Najwspanialszy film muzyczny wszystkich czasów p. t.
MAGNOLIA
Z fenomenalną Ireną Dunne, w pozostałych rolach:
Paul Robers i Allan Jonesem
Początek seansów o g. 5,7,9 w niedzielę i święta o 3,5,7,9. Ceny miejsc zwykłe

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł 3.00 z dostawą, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: I-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski „Drukarnia Krajowa" Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.